Nr. 152. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, sobota 7 lipca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

KRAKÓW

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Akt idealistyczny.

Kraków, 5 lipca.

Partja republikańska odrzuciła pokój wersalski i opracowany przez demokratę Wilsona statut Ligi Narodów. Minęło od tego czasu lat dziewięć. — Utrwalenie między narodami pokoju i oparcie ich wzajemnych stosunków o zasady jakiegoś prawa a nie tylko o samą siłę okazało się tymczasem nie tylko potrzebą serc, lecz także koniecznością kieszeni i to w równej mierze pełnych jak pustych.

Stany Zjednoczone mają nadmiar kapitału, który musi być pożyczany innym, jeżeli ma zachować swoją naturę kapitału. Ale jakże pożyczać bez pewności, że dłużnicy nie użyją otrzymanych pieniędzy na załatwienie różnych porachunków ze sobą za pomocą starych i nowych środków wojennych! — Stany Zjednoczone jako wierzyciel całego świata z konieczności muszą propagować pacyfizm między swymi dłużnikami.

Najprostszą do tego drogą byłoby wstąpienie Stanów do Ligi Narodów. Ale przez odrzucenie traktatu wersalskiego Stany same sobie tę drogę odcięły. Muszą więc budować drogę okrężną i wysokie mosty, aby z zachowaniem prestige'u dojść wreszcie tam, gdzie wzbraniały się stanąć, postawione ongiś przez Wilsona.

Ten kompleks motywów idealistyczno-realistycznych wywiera szczególne ciśnienie w okresie przedwyborczym, kiedy ważą się losy nowej prezydentury Stanów Zjednoczonych. Uwzględnił to prezydent Coolidge, który jakkolwiek sam odmówił ponownego kandydowania, uważa za swój obowiązek ułatwić kandydowanie swemu przyjacielowi politycznemu — Hoowerowi. Pod jego więc patronatem sekretarz stanu Kellogg wystąpił z inicjatywą nakłonienia narodów do uroczystego wyrzeczenia się wojny jako środka polityki międzynarodowej. W dniu 13 kwietnia br. Kellogg przesłał do rządów pięciu wielkich mocarstw notę, zapraszającą do podpisania deklaracji wyrzeczenia się przez nie wojny. Duża korespondencja dyplomatyczna, która rozwinęła się dokoła tej pierwszej noty, miała ten skutek, że w dniu 23 czerwca gabinet waszyngtoński wystąpił z drugą notą. Od pierwszej różni się ona właściwie tylko zwiększoną liczbą adresatów. — Obok pięciu wielkich mocarstw otrzymały ją bowiem jeszcze rządy belgijski, czechosłowacki i polski. W ten sposób Kellogg chciał uczynić zadość zastrzeżeniom, podniesionym przez Francję.

Preambula do zawartego w nocie Kellogga projektu paktu brzmi uroczyście: „Odczuwając głęboko święty obowiązek działania dla dobra ludzkości, przekonani, że nadszedł czas, kiedy szczere wyrzeczenie się wojny jako narzędzia polityki narodowej powinno nastąpić celem utrwalenia pokojowych i przyjaznych stosunków obecnie między ich narodami istniejących, przekonani, że do wszystkich zmian we wzajemnych stosunkach należy dążyć tylko środkami pokojowemi i przez postępowanie pokojowe i że każdemu mocarstwu podpisanemu, które odtąd próbowałoby działać na rzecz swoich interesów przez uciekanie się do wojny, mają być odmówione korzyści, z tego traktatu wynikające, podpisujemy itd.".

Jak widać z tej preambuli realna treść propozycji Kellogga jest bardzo skromna. Redaguje się ona do tego, że zaproszone mocarstwa miałyby podpisać akt, w którym wyrzekają się wojny jako środka swojej polityki narodowej. Gdyby jednak który z sygnatarjuszów do wojny się uciekł mimo to, to traci dobrodziejstwa tego układu, czyli wraca do stanu obecnego, w którym każde inne państwo, jeżeli zechce, może z nim wojować. Innemi słowy jest to więc wyrzeczenie się wojny aż do... najbliższej wojny. Żadnych sankcyj obrony paktu projekt Kellogga nie przewiduje, oprócz tej jedynej, że w razie złamania paktu, przestaje on istnieć. Sygnatarjusze nie tworzą spółki gwarantującej sobie wzajemną pomoc w egzekwowaniu zobowiązań przez pakt przyjętych, łączącej ich w jakąś całość wyższego rzędu. W rzeczywistości pakt Kellogga daje o wiele mniej niż artykuł 10 statutu Ligi Narodów, który jakkolwiek mętnie i nie dość stanowczo wylicza jednak szereg zobowiązań członków, które spadają na nich w razie złamania statutu przez jednego z nich.

Ale znaczenie propozycji Kellogga nie polega na jej realnej treści, lecz na samym fakcie, że gabinet waszyngtoński uznał za potrzebne z nią wystąpić i że liczbę adresatów rozszerzył także na Polskę Czechosłowację i Belgję, uznając tem samem, że państwa te na równi z wielkiemi mocarstwami uważa za pierwszorzędne czynniki polityki europejskiej. Przez tego rodzaju propozycję rząd waszyngtoński przekreślił swoje dotychczasowe stanowisko, że sprawy europejskie nic go nie obchodzą, że nie chce się do nich wśród żadnych okoliczności mieszać i że dlatego właśnie odmawia przystąpienia do Ligi Narodów.

Jeżeliby więc proponowany przez Kellogga pakt został przez adresatów przyjęty i podpisany, to wprawdzie dzieło zabezpieczenia pokoju, wygnania ducha wojny i rozbrojenia byłoby jeszcze równie dalekiem od zakończenia, jak jest teraz, to jednak wytworzyłoby się położenie o tyle nowe, że dla Stanów Zjednoczonych odpadłaby ta moralna zapora, którą same przed sobą położyły na drodze do Ligi Narodów. Opierając się bowiem na tego rodzaju platonicznym pakcie, gabinet waszyngtoński bez obawy uronienia czegokolwiek ze swego prestige'u mógłby zgłosić swoje przystąpienie do Ligi Narodów, wówczas bowiem byłoby to tylko niejako wysnuciem dalszych konsekwencyj z istniejącego już paktu. W ten sposób partja republikańska pragnie przed wyborami stworzyć sobie możliwość naprawy błędu, jaki popełniła przed laty dziewięciu.

Właściwie jednak nie był to błąd taktyczny lecz polityczny. Taktycznie odrzucenie traktatu wersalskiego było pociągnięciem trafnem, bo odpowiadało ówczesnemu nastrojowi mas amerykańskich, jak tego dowodem fakt, że od tego czasu partja republikańska dwukrotnie zwyciężyła przy wyborach prezydjalnych. Natomiast był to błąd polityczny, ponieważ Stany Same zamknęły przed sobą drzwi do Europy, do tej samej Europy, do której kierowane żelaznemi prawami ekonomji zaczęły płynąć szeroką strugą ich zarobione na wojnie miljardy... dla dalszego zarobku. Polityka amerykańska popadła więc w tę niekonsekwencję ,że proklamowała odcięcie się od Europy w epoce gwałtownego gospodarczego zainteresowania Europą jako najważniejszym swoim dłużnikiem.

Wejście Stanów Zjednoczonych a po nich prędzej czy później także i Unji Sowieckiej do Ligi Narodów stanowiłoby punkt szczytowy w rozwoju tej instytucji lecz zarazem także i najcięższą próbę dla jej żywotności. Dopiero bowiem wtedy okazałoby się empirycznie, czy Liga Narodów rozpadłaby się z powrotem na swoje części składowe czy też wytrzymałaby wszystkie obciążenia jako instytucja odpowiadająca logice rozwojowej naszej powojennej epoki.

Zgon wojewody Kazimierza Młodzianowskiego.

Krynica, 5 lipca (PAT). W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych **zmarł** tu na zapalenie płuc **wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski.**

* * *

Choroba wojewody trwała cztery dni. Zdaniem lekarzy pogorszyły stan zdrowia chorego częste dłuższe wycieczki piesze, powodując skurcz serca.

Zwłoki zmarłego przeniesiono do kaplicy cmentarnej.

Zmarły wojewoda pomorski, ś. p. gen. Kazimierz Młodzianowski był w okresie poprzedzającym przewrót majowy wojewodą poleskim.

Po wypadkach majowych gen. Młodzianowski został mianowany ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie prof. Bartla i pozostawał na tem stanowisku do października 1926, to jest do chwili objęcia prezesury gabinetu przez Marszałka Piłsudskiego.

Następnie mianowany został wojewodą pomorskim.

—o—

Pamiętajcie o Towarzystwie Szkoły Ludowej!

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

PLAŻA

— No, idziecie już raz?

— Zaraz, zaraz, tylko wyjmę klamkę.

— Pocóż znowu?

— Jakże zamknę drzwi, kiedy niema klucza i jest tylko pół klamki?

— To już lepiej weź z sobą drzwi. Będziesz pewniejsza.

— Bolek, torba

Jest taki ogromny tobół biały, a w nim przeróżne graty: lusterko, grzebień, kostjumy i płaszcze kąpielowe, no i chleb z masłem i przysmakiem tej kiełbasiary Zośki. Bolek z radosną miną wyciąga obie ręce po ten upragniony ciężar, a po cichu mruczy:

— Od rana do wieczora z torbą. Jak zostanę dziadem, będę miał, jak znalazł.

Panna Malinka przekłada z ręki do ręki koc. Powiewa to nieszczęście tak groźnie, że Bolek ugina się pod ciężarem torby, żeby dać do zrozumienia, iżby się przydało trochę litości. Serce ma jednak nieco przeczulone pod tym względem, więc wyciąga dłoń.

— Prosi dziaduś, prosi... Jedynak tu jestem między wami, kobietami, to choćbyście mi dały nawet pół domu na grzbiet, poniosę.

— Wziąłeś jabłka?

— Jeśli kraść nazywa się brać, to tak.

— I, rodzonemu wujowi można. On samby ci przyrzucił jeszcze kilka, ażebyś sińców dostał.

— No, chodźcież już!

Wlecze się długi ogon ścieżką.

— Ewa, dziesięć kroków naprzód!

Pani Atena obejmuje komendę. To tak, żeby małe nie słyszało, co starsi plotą. Przecież mają odrobinę wstydu.

Schodzą w wąwóz.

— Oho! Bolek prowadzi, to pewnie zaraz będzie bagno.

— Gęsi to lubią, nie narzekaj.

— Raczej czystą wodę. Ty zresztą nie przypominasz tych białych ptasząt. Jak się zdaje nie masz też rogów, a takie właśnie stworzenia lubią się tarzać w błocie.

— Przycięła ci.

— Niech jej wyjdzie na zdrowie.

— Dzieci, uspokójcie się.

— Och, pani Atena przybiera pozę teściowej.

— Pewnie nie twojej, bo ta musiałaby być babką pani Ateny.

— Alboż nie jestem kawalerem w pewnym wieku?

— Tak. Z zamierzchłych czasów.

— Kiedym był młody...

— Słuchajcie. Bolek zaczyna historyję starożytną.

— Uważaj, że na te właśnie czasy przypada Ksantypa.

— Widocznie zalała ci za skórę „w swoim czasie", kiedy ją tak wspominasz.

— A pewnie. Ona tak wszystkim. A teraz, gdy patrzę na ciebie, zdaje mi się, że widzę żywy konterfekt tamtej.

— Przestań być zjadliwym, bo potrujesz ryby w rzece.

Już idą krętą ścieżyną nad rzeką. Osty kłują po gołych łydkach, mała Ewa piszczy, że za nic nie pójdzie o dziesięć kroków naprzód, bo wogóle nie może postąpić jednego kroku, no i naturalnie pakuje się Bolkowi na ręce. Ten liczy toboły: torba wydęta, to jeden — koc na dwie rodziny po dwadzieścia pięć osób, to drugi, wreszcie Ewa, która świdruje mu w ramionach rękami i nogami i czem może.

— Cicho! — Pochód zatrzymuje się, bo dzielna pani Atena przelękła się żaby. Tak wysoko skacze... Zaraz ruszają dalej, lecz teraz trzeba samemu skakać przez bagienko.

— Nie mówiłam, że Bolek prowadzi?

— Ciszej, bo dziecko śpi... w domu.

Dochodzą do piasku. Nogi grzęzną, więc ściągają buciki.

— Bolek w krzaki! — Posłusznie znika, a panie rozkładają na piasku obóz. Panna Malinka już czerni się w kostjumie kąpielowym. Pani Zośka coś dopina, lecz za chwilę powiewa triumfalnie fartuszkiem od kostjumu, osadzonym niewiedzieć dlaczego ztyłu. Obie z Malinką rozciągają prześcieradło i zasłaniają niem wdzięki pani Ateny, krocząc z nią wolno ku wodzie.

Najpierw krzyk, potem plusk, potem pisk i znowu krzyk. Pani Atena chlapie się za parawanem, krzycząc, co sił, że woda mokra i zimna. Już na pół mili nie uświadczysz ryby, a gęsi stanęły zdala nieruchome, podobnie jak krowy, których pani Atena boi się panicznie.

A potem, niby córka Faraona z biblji, kroczy, wciąż za zasłoną z prześcieradła, ku rozłożonemu kocowi, temu na dwie rodziny.

— Bolek, wyłaź z krzaków!

Idzie ta tyka na czarno ubrana. Do bogactwa brak mu tylko pieniędzy, bo włochaty, to jest.

— Płyniemy!

Biegną po kamyczkach, a ruchy mają takie, jak niewprawni jeszcze paralitycy, bo te twarde przedmioty kłują w stopy.

Bęc do wody! Pani Atena w krzyk:

— Malinko, Zośka! Nie w tę głęboką! Gdzież pan prowadzi? Jeszcze się potopicie! — Biegnie nad wodę i patrzy niespokojnie na trzy kudłate głowy. Tamci prychają i rozgarniają wodę. Wreszcie zaczynają uderzać kolanami o kamieniste dno, więc siadają tak, że woda bije ich w plecy. Woda podmywa dno bo jest bystra i znosi ich nieco.

— Wychodźcie, bo za daleko odpłynęliście! — woła pani Atena, biegając wzdłuż brzegu, jak kwoka, która wysiedziała kaczęta i nie umie z niemi pływać po wodzie.

Biorą się za ręce i wybiegają z wody, śmiejąc się. Gonią się po piasku a przed nimi pies biegnie. Nieruchome krowy ożywiły się i nuż kroczyć w stronę psa. Damy piszczą i zmykają, zostaje torreador Bolek, który chwyta kij i atakuje najbliższą krowę. Ona nie ma w sobie rycerskiej krwi swych braci z Hiszpanji, bo zaraz tył podaje.

(Dokończenie nastąpi).

Szalejąca nad Paryżem burza
uniemożliwiła start lotników polskich.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 5 lipca. Z powodu burzy, jaka późną nocą rozszalała nad Paryżem i okolicą, start lotników polskich do lotu nad Atlantykiem odłożono na 24 godzin.

Huraganowa burza przeszła nad Polską.
Katastrofalne szkody w Warszawie. — 16 samolotów wojskowych uszkodzonych. — Około 50 osób rannych.

Warszawa, 5 lipca (PAT). W dniu wczorajszym nad środkową częścią Polski przeszła **gwałtowna burza,** która nawiedziła również Warszawę około godziny 13, wyrządzając w mieście **katastrofalne szkody.** Siła wiatru była tak wielka, że **przewracała ona lub unosiła w powietrze dzieci, budki i stragany.** Ulice miasta opustoszały. **Wielkie szkody** wyrządził **huragan w ogrodach i parkach miejskich,** wyrywając **z korzeniami kilkadziesiąt drzew.** — Wiele szyb w sklepach zostało powybijanych **a wiele dachów z budynków zostało zerwanych.**

Nie obeszło się przytem bez ofiar w ludziach. Ogółem **ranionych zostało w stolicy około 50 osób.**

W chwili zerwania się burzy **na lotnisku znajdowało się około 20 samolotów, które wicher uniósł w górę, rzucając je na ziemię. Jeden z aparatów szkolnych został zupełnie strzaskany, 15 zaś poważnie uszkodzonych.**

Poważne szkody burza wyrządziła **w Sulejówku,** gdzie piorun uderzył **w jedną z will,** która momentalnie zaczęła płonąć, a w kilka minut **później druga.** W innych podmiejskich okolicach huragan poczynił poważne spustoszenia, łamiąc drzewa i zrywając dachy z domów i z zabudowań gospodarczych. **Szosa bielańska i młocińska** w kilku punktach jest przerwana i **zatarasowana słupami telegraficznemi i telefonicznemi.**

Najwięcej jednak ucierpiała komunikacja telefoniczna i telegraficzna. **Z 90 linij podmiejskich czynnych było wczoraj wieczorem zaledwie 11, a na 120 międzymiastowych czynnych było tylko 13. Linje łączące Warszawę bezpośrednio z Wiedniem, Berlinem i innemi miastami zostały uszkodzone.** Władze wysłały natychmiast na linje specjalne brygady robotnicze, które pracowały przez całą noc nad naprawą przewodów. Obie radjostacje wojskowa i cywilna były przez cały czas nieczynne.

Szalejąca nad stolicą **burza zatrzymała w drodze szereg pociągów,** ponieważ stacje wskutek braku połączeń nie mogły się porozumiewać. Wszystkie pociągi nadeszły z opóźnieniem. Również i w innych częściach kraju huragan poczynił poważne szkody. O rozmiarach jest narazie trudno mówić, z powodu braku połączeń.

—o—

Katowice, 5 lipca (PAT). Wczoraj w godzinach południowych **przeszły nad Katowicami dwie burze.** Druga burza wyrządziła na terenie województwa **poważne szkody: zrywając dachy z budynków, łamiąc drzewa i niszcząc przewody telefoniczne i telegraficzne.** W gminie **Bitków wicher zerwał dach dwupiętrowej kamienicy i został poniesiony w kierunku dworca kolejowego.** Odłamki dachu raniły wychodzących właśnie z pociągu pasażerów, z których **trzech zostało poważnie rannych, a dwóch lżej.**

Podczas burzy **runęło rusztowanie** przy budującym się gmachu śląskiego urzędu wojewódzkiego. Robotnicy zdołali uratować się. — Jedynie dwóch zawisło na murze, uczepiwszy się rękami za gzyms. Po kilkakrotnych usiłowaniach straż ogniowa ich uratowała.

Dach rzucony wichrem na pociąg.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Chorzów, 5 lipca. **Huragan zerwał dach z dworca kolejowego i rzucił go na przejeżdżający pociąg.** Ranna jedna osoba.

21 wyroków śmierci w procesie donieckim.

(Telegram własny „N. Reformy").

Kowno, 5 lipca. Prokurator **Krylenko** w energicznej replice na mowy obrońców **zażądał wydania wyroku śmierci dla 21 oskarżonych.** Szczególnie domaga się Krylenko wyroku śmierci **dla Kuzmy i Rabinowicza.**

Poprzednio zdołało wypowiedzieć się o swojej sprawie 31 oskarżonych, reszta tj. 22 wczoraj dopiero przemawiała w swojej obronie. Między tymi ostatnimi znajdowali się **oskarżeni o sabotaż niemieccy inżynierowie i technicy, którzy stanowczo obstawali przy swojej niewinności i żądali wyroku uwalniającego.** Część oskarżonych Rosjan zrezygnowała z podania o ułaskawienie. Następnie przewodniczący zreasumował przebiegi i szczegóły procesu. Wyrok oczekiwany był **na środę w nocy lub we czwartek przedpołudniem. Straże** ustawione dokoła budynku sądowego zostały **na dzień wyroku wzmocnione.**

—o—

Odnalezienie Amundsena?

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 5 lipca. Angielski prywatny yacht **„Albion"** zawiadomił iskrowo instytut geofizyczny w Tromsoe, że przejął **iskrowe depesze norweskiego żaglowca** rybackiego, zawiadamiające, iż **żaglowiec znalazł i uratował Amundsena, Giulbauda i Dietrichsona.** „Albion" nie mógł jednak dokładniej określić, gdzie się ten żaglowiec znajduje, zaznaczył tylko, że **odnalezienie miało nastąpić przy wybrzeżu Norwegji.**

Po nadejściu depeszy od „Albionu" włoski samolot „Marina" podjął lot wywiadowczy wzdłuż wybrzeża Norwegji, ale koło północy powrócił do Tromsoe bez rezultatu.

Oslo, 5 lipca. Do Harstad (w półn. Norwegji) przybył we wtorek statek rybacki z relacją, że dnia 19 czerwca, t. j. w dniu wyruszenia hydroplanu „Latham" z Bergen, widział, przelatujący hydroplan w kierunku ku Spitzbergowi. Było to wcześnie rano. Hydroplan leciał na wysokości 400—500 metrów. Z opisu aparatu wynika, że był to niewątpliwie „Latham".

Wiedeń, 4 lipca (PAT). „United Press" donosi z Oslo, że relacja jachtu angielskiego „Albion" mówi o **znalezieniu zwłok Amundsena** w pobliżu północnego wybrzeża Norwegji.

Z innej strony niema dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

Akcja „Krassina"

(Telegram własny „N. Reformy").

Medjolan, 5 lipca. Sprawozdawca „Corriere della Sera", znajdujący się na pokładzie **„Krassina"** donosi, że „Krassin" był we wtorek na wysokości przylądka Platten, w odległości około **55 mil morskich od miejsca pobytu Lundborga i rozbitków „Italii".** Bryła lodowa, na której mieszczą się rozbitki, posuwa się ku wschodowi i znajduje się obecnie w odległości około 14 mil na wschód od wyspy Foyn. „Krassin" może posuwać się tylko bardzo powoli, gdyż **piętrzące się kry lodowe** stanowią wielkie przeszkody. Lód pod naciskiem okrętu piętrzy się nieraz na **7 do 8 metrów.**

„Krassin utknął wśród lodów"

(Telegram własny „N. Reformy").

Oslo, 5 lipca. Z Ingöl donoszą, że rosyjski łamacz lodów „Krassin" utknął wśród lodów i tem samem **ratunek rozbitków stał się niemożliwy.** Wielki samolot Junkersa chce spróbować lądować na lodzie w celu ratowania zaginionych, których sytuacja z dnia na dzień staje się cięższą.

Plan ratowania rozbitków samolotami.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Rzym, 5 lipca. Wedle doniesienia z „Citta di Milano" szwedzka ekspedycja ratunkowa planuje założyć podstawę lotniczą na wysepce, odległej o 9 mil od grupy Lundborga i Viglieri. Stamtąd mają być podejmowane zapomocą małych samolotów próby wyratowania rozbitków. Na okręt „Citta di Milano" przysłano już motory zapasowe dla włoskich hydroplanów. Statek powróci prawdopodobnie do Kingsbay, by uskutecznić zmianę motorów.

Kapitan Rovazzoni otrzymał rozkaz rozpoczęcia poszukiwań w pobliżu przylądka Północnego.

Tragiczna pomyłka w samolocie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Calais, 5 lipca. Znany finansista belgijski **Löwenstein znalazł w sposób tragiczny wczoraj śmierć podczas przelotu z Londynu do Calais samolotem.** Löwenstein podróżował własnym samolotem w towarzystwie dwóch stenotypistów i kamerdynera. W pewnej chwili Löwenstein **chciał się udać do umywalni. Pomylił się nieszczęśliwym trafem w drzwiach i zamiast otworzyć drzwi od kabiny, w której się znajduje umywalnia, otworzył drzwi swej własnej kabiny i spadł do morza z wysokości kilkuset metrów.** Samolot natychmiast opuścił się na to miejsce, gdzie Löwenstein spadł, lecz wobec zapadającego zmroku poszukiwania były bezskuteczne.

—o—

Przepłynięcie wodospadu Niagary.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Niagara Falls, 5 lipca. Johnowi **Lussier** z Springsfields (Massachusets) powiodło się **przebyć wodospad Niagary** w specjalnie do tego celu zbudowanym **balonie gumowym.** Lussiera znaleziono po 50 minutach po stronie kanadyjskiej wodospadu. Po otwarciu balonu znaleziono go zupełnie zdrowego, pominąwszy nieznaczne zadrapania, spowodowane przez gwałtowne ruchy balonu podczas przepływania wodospadu. Podczas przepływu na brzegach zgromadziło się 150 tysięcy widzów.

Jest to już trzeci wypadek przepłynięcia wodospadu Niagary przez człowieka.

—o—

Kandydat demokratów na prezydenta S. Z. A. P.

Kraków, 5 lipca.

(j.) Na zgromadzeniu delegatów stronnictwa demokratycznego w Houston (stan Texas) został obwołany kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych Alfred Smith, gubernator Nowego Jorku. Odniósł walne zwycięstwo, gdyż na 1.100 głosujących otrzymał 849 głosów. Kandydatem republikanów jest — jak wiadomo — Herbert Hoover.

Alfred Emanuel Smith, liczący 55 lat życia, cieszy się ogromną popularnością i nazywany jest krótko „Al" z bronzowym kapeluszem „derby". Jest dzieckiem Nowego Jorku i urodził się w domu nr. 184 przy South Street. Ojciec jego był woźnicą. Mały „Al" rozpoczął swoją karjerę jako kolporter gazet. Po śmierci ojca, licząc zaledwie 15 lat życia, musiał przyczyniać się do utrzymania domu. Był po kolei chłopakiem do posyłek, pomocnikiem spedycyjnym w fabryce olejów, sprzedawcą a wreszcie buchalterem. Wiedzę, wyniesioną ze szkoły ludowej, uzupełnił talentem i wytrwałą pilnością. Już wtedy odznaczył się zręcznością jako agitator polityczny. Równocześnie występował na scenach amatorskich i jako recytator estradowy.

Jako Irlandczyk z pochodzenia i katolik przebywał chętnie w tem środowisku, uzyskawszy zaś pełnoletniość, wstąpił do słynnej organizacji politycznej „Tamany Hall", w której główną rolę odgrywają wychodźcy irlandzcy. Organizacja ta była dla niego silną odskocznią. Przechodził szybko z jednego urzędu na drugi, oczywiście wyższy, i wkrótce wpływami politycznemi przerosnął wszystkich w swojem stronnictwie.

Wysoki i barczysty nie jest jednakże ciężki, przeciwnie ma żywe ruchy sportowca. — Z niebieskich oczu jego tryska wesołość, którą podnosi jeszcze słynny kapelusz bronzowy „derby", przesunięty na lewe ucho. W ustach ma zawsze olbrzymie cygaro. W sferach miljarderów nie jest lubiany, natomiast jako „self-made-man" i autodydakta cieszy się wśród mas olbrzymią popularnością. Odznacza się ciętym dowcipem i bezwzględną otwartością. Dlatego w przeciwieństwie do wielu wybitnych ludzi nie tai się z tem, że lubi dobry napój i jest przeciwnikiem prohibicji, a zwolennikiem umiarkowanego używania alkoholu.

Przyjaciele Smitha nie ukrywają się z obawą, że ta jego „mokrość" może mu zaszkodzić przy wyborze na prezydenta. Szkopułem będzie również jego katolicyzm i już obecnie podnoszą się głosy, że w razie wybrania Smitha prezydentem, wejdzie do Białego Domu „papista". Wreszcie początkowo farmerzy byli zaniepokojeni programem Smitha.

Otóż co do prohibicji platforma wyborcza, uchwalona na zgromadzeniu w Houston, została tak dyplomatycznie sformułowana, że „mokrość" Smitha nie została wysuszona, a prohibicja wyszła z opresji cało. Również farmerzy zostali udobruchani i głosowali w Houston na Smitha. Pozostaje tylko katolicyzm, którego Smith oczywiście się nie wyprze.

Telegramy.

Marszałek Piłsudski w drodze do Rumunji?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bukareszt, 4 lipca. (U). Według doniesień dzienników bukareszteńskich, Marszałek **Piłsudski** przybędzie **w czwartek do Rumunji** Ma on zamieszkać, nie jak pierwotnie doniesiono **w Herkules Bad, lecz w Tergowiste,** w górach na północ od Bukaresztu u Polaka **Skupiewskiego.** (Wiadomości o odjeździe Marszałka z Warszawy, który wedle informacji dawniej zamieszczonych w „IKC", miał nastąpić istotnie dziś wieczór — nie otrzymaliśmy z powodu przerwy w połączeniu telefonicznem z Warszawą w godzinach wieczornych, o czem piszemy na innem miejscu. — Red.).

Z rokowań polsko-litewskich.

Warszawa, 5 lipca (PAT). Dnia 4 bm. o godz. 11 przedpołudniem odbyło się pod przewodnictwem p. Zauniusa posiedzenie **polsko-litewskiej komisji ekonomicznej,** na którem złożony został projekt polski, dotyczący tymczasowego porozumienia w sprawach ekonomicznych i celnych. Dziś odbędzie się o godz. 11 przedpołudniem posiedzenie **polsko-litewskiej podkomisji komunikacyjnej.**

Po likwidacji komisji do walki z nadużyciami

Warszawa, 5 lipca (PAT). Wobec wygaśnięcia z dniem 1 lipca br. pełnomocnictw komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy państwa, **śledztwa przez komisję nie zakończone będą skierowane do właściwych sędziów śledczych.** Jedynie najważniejsze sprawy zostaną przekazane sędziom do spraw wyjątkowego znaczenia. Wobec tego, że sędziowie śledczy będą potrzebowali znacznej ilości czasu na zapoznanie się z nagromadzonemi przez komisję nadzwyczajną materjałami dowodowemi, komisja w ostatnich czasach była zmuszona zwolnić za kaucją lub poręczeniem osoby stawione w stan oskarżenia w sprawach, których śledztwo nie mogłoby być ukończone przed dniem 5 lipca. W związku z przekazaniem sędziemu śledczemu do spraw wyjątkowej wagi p. J. Starzeńskiemu **sprawy nadużyć w Aerolocie** komisja nadzwyczajna **uznała za możliwe przywrócić do pełnienia służby naczelnika Fr. Moskwę i starszego referenta Ryszarda Adamowicza,** gdyż dotychczas zebrany w śledztwie materjał **czyni dalsze zawieszenie wyżej wymienionych urzędników zbędnem.** Również przywrócony został do pełnienia obowiązków służbowych **O. Niewiecki, urzędnik akcyz i monopoli w Warszawie wobec skierowania na umorzenie wdrożonego przeciwko niemu śledztwa.**

—o—

Przesilenie w Jugosławji.

Wiedeń, 5 lipca (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu istnieje obecnie po dymisji gabinetu **zamiar utworzenia gabinetu koncentracyjnego. Horwacka partja chłopska zamierza przytem zgłosić swoje postulaty, dotyczące zmian konstytucji.** Domaga się ona również **powołania do życia sejmu chorwackiego,** jak również utworzenia **autonomji administracyjnej.**

Stefan Radicz wyjeżdża za tydzień do Zagrzebia.

(Telegram własny „N. Reformy").

Białogród, 5 lipca. **Radicz** wstał już z łóżka i **czuje się zupełnie zdrowy.** Stan jego wymaga jeszcze 8-dniowego wypoczynku, poczem, jak lekarze orzekli, **będzie mógł udać się do Zagrzebia.**

Gabinet Venizelosa.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Ateny, 5 lipca. Gabinet grecki Venizelosa został wczoraj zaprzysiężony.

Wyrok na komunistów włoskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rzym, 5 lipca. Przed specjalnym trybunałem zakończył się wczoraj wielki proces przeciw **21 komunistom z Bresci. 13 oskarżonych skazano na ciężkie kary więzienne od dwóch do dwunastu lat.** Jutro zaczyna się nowy proces **przeciwko 30 komunistom.**

Mandżurja podejmuje rokowania z Chinami.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 5 lipca. Następca Czang-Tso-Lina, generał **Czang-Hsuch-Ling,** władca Mandżurji, zawiadomił naczelnego dowódcę wojsk południowych telegraficznie, **że niedługo wyśle do Pekinu delegację, celem rozpoczęcia rokowań.**

Dział giełdowy.

Kraków, 5 lipca.

AKCJE CHWIEJNIE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój chwiejny. Zainteresowanie minimalne. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 180 do 182, Tohan 14, Przemysłowy 105, Zieleniowski 136—137, Chybie 77.5—78, Chodorów 157, Piasecki 14, Cegielski 41—42, Lokomotywy 125—127, Dolarówka 87 3/4—88.5.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana, przy nastroju spokojnym i małych obrotach. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88 3/4, czeki bank. 8.90—8.90 3/4, w Warszawie dolar 8.87 7/4—8.88, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.88—8.89, czeki 8.90 1/4—8.80 3/4. Bank Polski bez zmiany.



Zdjęcie nasze przedstawia odnowioną po pożarze salę posiedzeń Rady miejskiej w pałacu Wielopolskich. Sala została odnowiona pod kierunkiem arch. Nowakowskiego. Polichromję wykonał prof. Bukowski, którego też pendzla będą portenty prezydentów. Ściany wykładane są stiukiem, utrzymanym w tonie zielonkawym.

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Uroczyste otwarcie sali posiedzeń Rady miejskiej-

Dziś o godz. 12 w południe odbyło się poświęcenie i uroczyste otwarcie sali posiedzeń Rady miejskiej w pałacu Wielopolskich w Krakowie. Sala ta, zniszczona pożarem przed 2 laty i odrestaurowana, z dniem dzisiejszym powraca znowu do użytku Rady miejskiej.

Na uroczystość poświęcenia przybyli: prezydjum miasta z prezydentem Rollem i wiceprezydentami Schneidrem i Sarem, przedstawiciele władz: woj. Darowski, wicewoj. dr Duch, szef wydziału bezpieczeństwa dr Dziadosz, imieniem wojskowości: pułk. sztabu gen. Bolesławicz, pułk. Mond, ks. kapelan gen. Niezgoda, dalej prezes Akademji Umiejętności prof. Rozwadowski, ks. kan. Kulinowski, ks. kan. Ślepicki, red. Srokowski, wizytator Ziemnowicz, konsul węgierski Marchwicki, posłowie i senatorowie, Rada miejska w komplecie, grono profesorów uniwersytetu z prof. Latkowskim i Kostaneckim na czele, delegacja okr. Związku Legjonistów z prez. Strojkiem i Ruszkowskim na czele.

Aktu poświęcenia dokonali ks. kan. Masny i ks. senator Kasprzyk. Po dokonaniu aktu poświęcenia ks. kan. Masny wygłosił okolicznościowe przemówienie, życząc pomyślnych rezultatów pracy reprezentantów miasta i kończąc słowami: „Szczęść Boże".

Dziękując za poświęcenie i życzenia ks. Masnemu prezydent wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE PREZ. ROLLEGO.

Dziękuję ks. radcy Masnemu i ks. senatorowi Kasprzykowi za dopełnienie aktu poświęcenia sali radzieckiej. Dziękuję za piękne słowa życzenia, przed chwilą wypowiedziane, dziękuję czcigodnym gościom, zawsze nam życzliwym, za przybycie do nas w chwili tej naszej domowej uroczystości i witam Was, Panowie Radcy i urzędu naszego magistratu urzędnicy!

Szanowni Panowie! Gdyśmy się zebrali, by z uczuciem radości i uroczyście tę piękną salę oddać głównemu jej przeznaczeniu, obradom miejskej Rady, nie mogę wstrzymać się, by przed oczy Panów nie przywieść dziejów tego gmachu.

W wiekach dawnych grunty, na których gmach ten stoi, należały do dzisiejszego naszego sąsiada, czcigodnego Zakonu Braci Mniejszych). W drugiej połowie XVII stulecia powstaje dzisiejsza budowla, jako pałac Jana Wielopolskiego, kasztelana wojnickiego i w rodzinie tej, swój początek z Krakowa wywodzącej, pozostaje lat blisko 200. Był to gmach okazały z wielkiemi salami, ozdobionemi piękną malaturą, z okazałą sienią wejściową od dużego podwórca. Była to więc obszerna, wygodna pańska rezydencja, przeżywająca wraz z swym właścicielem i z miastem różne dobre i złe chwile. Straszny pożar 18 lipca 1850 roku wtrąca pałac ten w ruinę, z której dźwiga się w kilkanaście lat później, by stać się siedzibą władz miejskich. W r. 1864 bowiem zakupiła gmach ten gmina krakowska, przeznaczając go na „dom miejski". Przebudowuje go architekt Barański, nadając mu wygląd zewnętrzny, który z pewnemi zmianami do dziś się zachowuje.

Dnia 7 lutego 1867 odbywa się w sali Rady miejskiej pierwsze posiedzenie. Były to „miodowe miesiące" pożycia z samorządem, były to chwile, gdy na stolcu prezydenta zasiadał dr Józef Dietl, zasłużony i niezapomniany włodarz tego miasta.

Przed oczy Wasze przywiodłem te dawne chwile, by wydobyć je z mroków niepamięci, by postawić przed oczy Wasze zasługi tych, którzy odeszli, a których pracą, inicjatywą, pomysłami żyjemy jeszcze często my, syny ich, żyjemy, by pracę tę kontynuować dla dobra miasta i ludu je zamieszkującego.

Od chwili sala ta stała się terenem pracy nad rozwojem tego miasta i szkołą pracy obywatelskiej. I gdy wzrok w przeszłość zwrócimy, przesuwają się przed nami szeregi tych, którzy do tej sali szli ogrzani prawdziwym zapałem służenia miastu, przesuwają się cienie Dietla i Zyblikiewicza, Tarnowskiego i Asnyka, Romanowicza i Wyspiańskiego, Rotlera i Pareńskiego, Sołtysika, Bandrowskiego i Lea i coraz nam to bliższych wybitnych i szarej gromady pracowników, bezinteresownie czas swój, wiedzę, zdolność dla dobra miasta ofiarowujących.

Mury te związane są z dziejami epoki samorządowej. Tu przez lat 60 nabierały barwy życia różne zagadnienia ustrojowe, by koleją losu ustępować nowym prądom, wiodącym ku pełni życia samorządowego. W murach tych rozgrywały się sprawy publiczne szerszego znaczenia, daleko poza krakowskie rogatki sięgające. Tu „na krakowskim Ratuszu" gromadzili się obywatele, by radzić nad losem narodu, tu odbywały się historyczne zgromadzenia w czasach przełomowych 1918 roku, gdy słowa tu rzucane poczęły nabierać siły gromów.

Panowie Radcy! Gdyśmy przed 4-ma laty w lipcu odbywali w tych murach posiedzenie protestujące przeciw ówczesnemu rozwiązaniu rady miejskiej, gdyśmy je opuszczali z uczuciem żalu, nie przypuszczaliśmy, że w onej sali już więcej się nie zbierzemy. Bo tak się stało! W przededniu zwołania reaktywowanej Rady w dniu 26 maja 1926 r. o godz. 5 rano po raz drugi straszny żywioł nawiedza starą Wielopolskich siedzibę. Bolesne to były chwile i z tragiczną rozpaczą my, którzyśmy w tych murach znaczną część naszego żywota przeżyli, na ogień niszczący piękną salę radziecką patrzyli.

Stanęło zaraz przed nami zagadnienie odbudowania sali. Dużo zagadnień technicznych i artystycznych z tym problemem się związało. Rada Miejska wybiera Komitet dla odbudowy Sali, złożony z radców miejskich: Czunki, Haeckera, Kleinbergera, Muczkowskiego, Perosia i Romanowskiego, oraz z poza grona Rady Panów: prof. Gałęzowskiego, radcy Stryjeńskiego i Dra Tomkowicza. Na czele Komitetu staje niestrudzony wiceprezydent Inż. Józef Sare. Komitet rozpoczyna prace, rozpisując konkurs na projekt odbudowy sali, oraz powierza kolegom naszym pp. Władysławowi Kleinbergerowi, budowniczemu i Profesorowi Arturowi Romanowskiemu, jako członkom podkomitetu, stałą pieczę nad robotami technicznemi. Konkurs nie daje pełnej odpowiedzi na postawione zagadnienie, to też komitet powierza architekcie prof. Nowakowskiemu Wacławowi, oraz architektom miejskim p. Stadnickiemu, Boratyńskiemu i Kreislerowi, by odpowiednie plany na podstawie ich projektu opracowali. Architekci ci z zadania się wywiązali, a jak — sami Panowie osądźcie.

Przez ich pracę zbiorową do ostatnich szczegółów przemyślaną, a przyznać należy z zapałem i całem oddaniem się temu pięknemu dziełu prowadzoną. uzyskało miasto salę radziecką, którą przed swoimi i obcymi chlubić się może.

Tu muszę dla wiecznej rzeczy pamięci wspomnieć tych wszystkich, którzy przy opracowaniu tego dzieła udział brali.

A więc odbudowę fasady i częściowo wnętrza przeprowadził budowniczy A. Siódmak, wiązania dachowe majster ciesielski Waśniewski, zaś roboty blacharskie i krycie dachu dwaj majstrowie Bialik i Lehrer. Stropy i wszelkie roboty żelbetowe wykonała firma „Spójnia budowlana". Roboty kamieniarskie wykonują Bracia Trembeccy, okna majster A. Chrobak, okucia ich Juljan Goldstein. Okładziny drewniane stropu, boazerje, wyposażenie lóż, drzwi wejściowe, oraz meble do sali poczekalnej Joachim Steinberg. Meble do sali Stefan Iglicki, posadzki Maurycy Grunberg. Roboty ślusarskie, okucia drzwi i kraty ozdobne Franciszek Wessely. Roboty bronzownicze, jak okucia, żyrandole i inne wykonują: Piotr Seip, Franciszek Kopaczyński i Fabryka Jarry, zaś instalacje światła elekrycznego elektrownia miejska, a rekonstrukcję centralnego ogrzewania firma „Inż. Nitsch". Roboty szklarskie i pokostnicze dostarcza Michał Perlberger, roboty sztukaterskie Michał Rychlewicz i Franciszek Styczeń, wreszcie roboty malarskie, polichromję stropu i fryz wykonał mistrz malarski Karol Orlecki według projektu i pod kierunkiem. prof. Jana Bukowskiego.

Członkom komitetu i podkomitetu, nadzorującego odbudowę i wykonanie tak pięknego dzieła, architektom i wszystkim wykonawcom oraz robotnikom przy budowie zajętym, wyrażam serdeczne podziękowanie nie tyle za pracę, ile za zapał i oddanie się wykonaniu dzieła, które jest chlubą naszego miasta, tem większą, że tu w całości przez naszych obywateli wykonane.

Rada miejska nie szczędziła kosztów, byle stworzonem zostało dzieło, świadczące na długie lata o wysokiej kulturze artystycznej Krakowa. A koszt był nie mały, bo sięgający kwoty 650.000 zł.

Dziś dzieło jest skończone.

Możemy w tej radzieckiej sali kontynuować pracę naszych poprzedników. Ciągle przed oczami mieć będziemy piękne nazwy wszelkich cnót obywatelskich, które zmyślny artysta rzucił w kunsztownym fryzie, szczyt sali obiegającym.

Jestem pewny, że w obradach w tej sali toczonych i my i nasi następcy drogą cnót chadzać będą. Nigdy nie będzie w tej sali rozbrzmiewać słowo, któreby godziło w dobro naszego miasta, narodu czy państwa. W przekonaniu, że tu jednoczyć się będzie piękno sali ze szlachetnością intencji i mądrości dobrej rady, otwieram pierwsze w tej sali radzieckiej zebranie okrzykiem, który wyrazi całą gamę naszych uczuć!

Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent Ignacy Mościcki niech żyje!

Wobec wyczerpania porządku dziennego posiedzenie zamykam.

—o§o—

Uczestnicy kongresu pokoju w Krakowie.

W czasie pobytu uczestników Międzynarodowego Kongresu Pokojowego w Krakowie zwiedzili goście zabytki miasta, poczem udali się do Wieliczki gdzie zgotowano uczestnikom bardzo miłe przyjęcie. Przemówienia powitalne po francusku wygłosili: burmistrz Wieliczki i dyrektor miejskiego gimnazjum. Na przemówienia te odpowiedział, głęboko wzruszony, dep. Le Foyer, wiceprezes Międzynarodowego Biura Pokoju. Wieczorem odbyło się w Uniwersytecie zebranie dyskusyjne akademickiego Związku Pacyfistów, na którem sekretarz wielkiej organizacji pacyfistycznej niemieckiej, Schultze-Mowing, wygłosił referat o nowych Niemczech, o nurtujących wewnątrz pacyfizmu niemieckiego prądach radykalnych, zwalczających nawet wojnę obronną i sprzeciwiających się utrzymywaniu armji 100 tys., którą traktat wersalski zostawił Niemcom. Wyrazem tych prądów był plebiscyt rządowy w Zwickau w Westfalji: w pierwszym okręgu 86.000 obywateli, w drugim 130.000 obywateli opowiedziało się za tępieniem bezwzględnem wojny. Pacyfiści niemieccy prowadzą propagandę głównie przy pomocy ulotek, których wielką ilość rozdają w kraju. Charakterystycznem jest to, że prelegent, choć nie katolik, stwierdził ogromne zasługi duchowieństwa katolickiego w akcji na rzecz pokoju. W dyskusji zabierali głos: prezes Akademickiego Związku Pacyfistów, p. Bocheński, przedstawiciel Organizacji Pacyfistycznej w Berlinie o charakterze chrześcijańsko-religijnym, Stöhr, przedstawiciel Anglji prof. Steewens i Związku Młodzieży Demokratycznej z Królewca, p. Ernstkimne. Wszyscy mówcy zwracali uwagę na konieczność współpracy polsko-niemieckiej dla dobra obu narodów.

—o§o—

Prace około odnowienia kościoła na Skałce postępują naprzód.

W sali magistratu odbyło się pod przewodnictwem Dra Muczkowskiego nadzwyczajne walne zebranie Komitetu Odnowienia kościoła OO. Paulinów na Skałce. Po wyczerpującem sprawozdaniu wiceprezesa Komitetu Przora O. B. Dudzińskiego, omawiającem sprawę obrotu funduszami, zabrał głos rektor Akad. Sztuk Pięknych prof. Szyszko-Bohusz, który zobrazował stan robót południowej wieży kościelnej, którą postanowiono w zupełności aż do cokołu odnowić. Następnie na wniosek wiceprezesa Komitetu wybrano komisję rewizyjną i drugiego sekretarza, oraz postanowiono zwrócić się z gorącym apelem do społeczeństwa o łaskawą pomoc, aby kościół na Skałce i groby Zasłużonych uchronić od zniszczenia.

Staraniem Komitetu Odnowienia Skałki odbędzie się w niedzielę, dnia 8 lipca 1928 r. o godzinie 11.30 przedpoł. w kościele św. Stanisława na Skałce w Krakowie Akt uroczystego podpisania pamiątkowego pergaminu, który złożony będzie w gałce na odnowionej wieży kościelnej, przy współudziale J. E. Księcia Metropolity Dra Adama Sapiehy; przytem odprawiona zostanie Msza św., podczas której chór pod batutą dyr. p. Wallek-Walewskiego wykona pieśni kościelne.

—o§o—

Szkody wyrządzone przez szalejący huragan w Krakowie.

18 drzew wyrwanych, 200 uszkodzonych, zerwany dach, zwalenie rusztowania.

Po upalnym dniu wczorajszym, kiedy temperatura dochodziła do 42 stopni, zerwał się nad wieczorem koło godziny 6-tej gwałtowny wicher. Tumany kurzu wznosiły się z jezdni, co było nadzwyczaj dokuczliwem na przedmieściach, gdzie formalnie gęsty pył zasypywał oczy. Na parę niemal kroków nie można było dostrzec przedmiotów w tumanach kurzu. Wicher wzbudził panikę wśród kąpiących się w Wiśle. Rzeka opustoszyła dosłownie w paru minutach.

O gwałtowności wichury świadczą **szkody wyrządzone w mieście przez huragan.** I tak na ulicy Szopena zostało **zerwane gwałtownie rusztowanie** przy nowobudującym się domu. Spadające belki **przygniotły** przechodzącego ulicą **Kleinmana Adolfa,** handlarza, lat 56, który doznał **złamania żeber i zgniecenia klatki piersiowej.** W stanie ciężkim pogotowie przewiozło go do szpitala.

Na dachu kościoła św. Anny wichura **zerwała blachę miedzianą** na przestrzeni 6 metrów kwadratowych. Blacha zawisła nad wejściem. Przybyła straż pożarna przy pomocy lin wyciągnęła blachę na dach.

Na plantach koło ogrodu klasztoru OO. Reformatów pęd powietrza **wyrwał dosłownie z korzeniami trzy stare wiązy, oraz zerwał koronę rosnącej obok akacji.** Drzewa padając na aleję, zatamowały przejście publiczności. Funkcjonarjusze ogrodnictwa miejskiego pracują nad usuwaniem drzew z plantacji.

Również i na ulicy Legjonów w Podgórzu wiatr **przewrócił stary jesion,** nad którego usunięciem z jezdni pracowała podgórska straż pożarna. Cały pierścień plant naokoło śródmieścia **usiany jest połamanemi przez wiatr gałęziami.** Ogółem na plantacjach uszkodzonych **jest 200 drzew.** Na ulicy Królewskiej wiatr przewrócił **trzy kasztany.** Po parę drzew wyrwał huragan w Parku Krakowskim, w parku dra Jordana, oraz na Krzemionkach. Ogółem naliczono 18 drzew wyrwanych. Ponadto przewrócony został parkan w Parku Krakowskim ,oraz rusztowanie na ulicy Juljusza Lea. Burza zerwała kilkaset przewodów telefonicznych, tak, iż w dniu dzisiejszym wiele aparatów telefonicznych nie funkcjonuje. Również i przewody zamiejscowe uległy przerwaniu. Nie można było uzyskać połączenia z Warszawą, Lwowem, Wiedniem, Pragą, Kielcami, Częstochową i Rzeszowem. Ponadto zniszczony został maszt i brama wjazdowa na boisku spotowem „Legji.

Po owej gwałtownej wichurze **rozpętała się burza.** Deszcz był wprawdzie krótkotrwały, lecz ulewny. Wyładowanie elektryczności nagromadzonej w powietrzu, było stosunkowo nieznaczne. Około godziny 7-mej, gdy burza już zupełnie ucichła, atmosfera przeczyściła się. Przyniosło to prawdziwą ulgę po upalnym dniu. O godzinie 8-mej natomiast powietrze znowu stało się duszne, co zapowiadałoby nową burzę. Słońce zaszło na niebie bardzo zachmurzonem. Barometr podniósł się nieznacznie w porównaniu ze stanem podczas burzy. O godz. 11 termometr wskazywał 16 stopni Celsjusza. Natomiast w dniu dzisiejszym barometr już wyraźnie zapowiada pogodę. Temperatura wynosi 19° Celsjusza o godz. 12 w południe.

—o§o—

Tragiczny powrót z wesela pod Krakowem.

Wóz z gośćmi weselnymi pod kołami auta.

Dziś w nocy około godziny 2 ulica Zwierzyniecka stała się widownią wypadku, mrożącego krew w żyłach. Z Nowej Wsi Szlacheckiej pod Krakowem wracali goście z we-

sela u jednego z tamtejszych gospodarzy. Na ulicy Zwierzynieckiej na furmankę wjechała pędząca taksówka Nr. 5952. Skutki zderzenia były straszne. Furmanka została wywrócona. Jadący w niej wyrzuceni na bruk odnieśli ciężkie obrażenia. Rozlegly się okrzyki o ratunek. Zaalarmowano pogotowie. 2 ciężej rannych przewieziono do szpitala, Marję Platek lat 20, która doznała złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu oraz Bojdę Hieronima z ciężkiemi ranami twarzy.

———o§o———

Kraków miastem zjazdów młodzieży.

Zjazd Rady naczelnej Zjednoczenia młodzieży polskiej.

W dniach 5 i 6 lipca odbędzie się w Krakowie zjazd Rady naczelnej Zjednoczenia młodzieży polskiej. Zestawienia statystyczne za rok 1927 wykazują, że liczba związków młodzieży polskiej, należących do Zjednoczenia, wzrosła do 28. Związki te skupiają dziś na obszarze całej Rzeczypospolitej około 3.700 stowarzyszeń młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej, z ogólną liczbą członków około 150.000. Oznacza to znaczny przyrost, gdyż pod koniec 1926 r. należało do Zjednoczenia około 2.500 stowarzyszeń lokalnych, z ogólną liczbą 100.000 młodzieży. Akcja Zjednoczenia M. P. rozciąga się wyłączne na młodzież pozaszkolną.

Ostatni rok pracy Zjednoczenia był niezwykle ożywiony. Wydawano cztery czasopisma: „Kierownik Stow. Młodzieży", „Przyjaciel Młodzieży", „Młoda Polska" i „Mały Światek", w nakładzie ogólnym 50.000 egzemplarzy. Katalog wydawnictw Zjednoczenia obejmuje z górą 150 broszur i podręczników, poświęconych sprawom oragnizacyjnym, wychowaniu fizycznemu i przysposobieniu wojskowemu, oraz przysposobieniu rolniczemu. Zaliczyć tu należy również od kilku lat kontynuowaną serję wieczornic dla młodzieży męskiej i żeńskiej (tomiki: „Bibljoteki Wieczornicowej"), cieszących się coraz większem powodzeniem na amatorskich scenkach Stow. M. P. Akcję wydawniczą prowadzi Zjednoczenie za pośrednictwem własnej drukarni i księgarni pod firmą S. A. „Ostoja".

W ostatnim roku wzmogła się działalność Zjednoczenia szczególnie w dziedzinie przysposobienia rolniczego, dzięki poparciu ze strony ministerstwa rolnictwa. Przysposobienie rolnicze prowadzi się metodą konkursów, praktykowanych w Ameryce. Na rok 1928 rozpisany został konkurs kukurydziany, polegający na tem, że każdy jego uczestnik uprawia 50 m^2 kukurydzy „Wczesna bydgoska", gatunku dojrzewającego w Polsce, wyhodowanego zaledwie przed kilku laty. Temu to gatunkowi kukurydzy znawcy rolnictwa przepowiadają, iż wywoła wprost przewrót w polskiem gospodarstwie rolnem. Dla konkursistów wyznaczono nagrody. Do konkursu zgłosiło się 15.000 uczestników. Ze względu jednak na szczupły zapas wyhodowanej dotychczas w Polsce kukurydzy „Wczesna Bydgoska", otrzymało porcje kukurydzy tylko 9.046 konkursistów. Cała ta akcja ma na celu zainteresowanie młodzieży rolniczej sprawami zawodowemi. Skutkiem jej będzie niewątpliwie podniesienie dobrobytu wsi polskiej.

Warunki studjów na Akademji Górniczej w Krakowie.

Akademja górnicza w Krakowie posiada dwa wydziały: górniczy i hutniczy. Studja trwają lat cztery i są podzielone na dwa dwuletnie okresy: 1) studjum ogólne i 2) studjum zawodowe.

Na pierwszy rok studjów zostanie przyjętych w roku akad. 1928-29 na wydział górniczy 40 kandydatów, na wydział hutniczy 35. Jeżeli ilość kandydatów przekroczy ilość wyznaczonych przez Rady wydziałowe miejsc, zostanie zarządzony egzamin konkursowy z matematyki i fizyki.

Termin zgłoszeń osobistych: 21—22 września 1928 r. Egzamin konkursowy na rok I. stż 24—25 września 1928 r. Wpisy na wszystkie lata studjów 27, 28 i 29 września br. Początek wykładów 1 października 1928 r.

Dla kandydatów na rok I. studjów wskazana jest praktyka przedwstępna. Odbycie praktyki przedwstępnej daje ulgi przy przyjęciu, a to w tej formie, że za każdy miesiąc praktyki przedwstępnej dolicza się jeden punkt sumarycznie, jednak nie więcej, niż 9 punktów do sumy punktów, uzyskanych przez kandydata przy klasyfikacji egzaminu konkursowego. W ciagu studjów obowiązkowe są praktyki: (Na Wydziale górniczym): miernicza — 4 tygodnie, górnicza — 1 (między I a II rokiem stud.) — 8 tygodni (w tem 4 tygodnie pod ziemią), górnicza II (między III a IV rokiem) — 12 tygodni, wreszcie górnicza III dyplomowa (po roku IV studjów) — 12 tygodni. Na Wydziale hutniczym 36 tygodni — z tego 8 tygodni w hucie żelaza.

Absolutorjum uzyskuje się po zdaniu wszystkich egzaminów studjum zawodowego. Absolwenci, przystępujący do egzaminu dyplomowego, który się składa z wykonania pracy dyplomowej (w związku z praktyką dyplomową) i obrony tej pracy przed komisją. Przy dodatnim wyniku kandydaci otrzymują tytuł inżyniera górniczego na Wydziale górniczym i inżyniera metalurga na Wydziale hutniczym. Uzyskanie dyplomu od daty absolutorjum wymaga czasu od 6 do 12 miesięcy, tak, że całość studjów od wstąpienia do uzyskania dyplomu powinna trwać normalnie cztery i pół lata, a najwyżej lat pięć.

Na zjazd słowiańskich straży pożarnych.

W dniach od 3—6 lipca 1928 odbywa się w Pradze zjazd słowiańskich straży pożarnych, połączony z wystawą pożarniczą. Równocześnie przy pow. zjeździe odbędą się wybory do zarządu związku słowiańskich straży pożarnych, do którego należą Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Bułgarja. Dotychczasowym prezesem był dr. Karol Seidl, prezes głównego związku straży pożarnych w Czechosłowacji, natomiast mandat pierwszego wiceprezesa piastował prezes głównego związku straży pożarnych Rzplitej Polskiej, zasłużony działacz pożarniczy p. Zygmunt Choromański. Delegacja polska w sile około 150 osób z terenów całej Polski umundurowana wyruszyła w dniu wczorajszym do Pragi. Strażnictwo województwa krakowskiego reprezentuje na powyższym kongresie wiceprezes związku straży pożarnych wojew. krakow. p. Jan Kuc i inspektor pożarnictwa Adam Kalinowski.

———o§o———

Z PREZYDJUM MIASTA. Wiceprezydent m. Krakowa, dr. Piotr Wielgus, rozpoczął z dniem dzisiejszym 6 tygodniowy urlop.

ZASTĘPCA SZEFA SZTABU KORPUSU, MJR GEBEL, OPUSZCZA KRAKÓW. Ze stanowiska szefa oddziału ogólnego i zastępcy szefa sztabu korpusu w Krakowie odchodzi na odpowiedzialny posterunek dowódcy bataljonu w 38 p. p. w Przemyślu, major Leopold Gebel. Przechodzi on w ten sposób do służby linjowej, jaką każdy oficer sztabu przejść musi. Mimo, że mjr. Geblowi ofiarowywano jedno z wyższych stanowisk w administracji państwowej, przywiązanie do munduru nie pozwoliło mu na opuszczenie szeregów wojska, które może go zaliczyć do swych najzdolniejszych i najdzielniejszych oficerów. Mjr. Gebel jest z pochodzenia Podhalaninem. Położył wielkie zasługi przy uwolnieniu Tarnowa z rąk austrjackich w r. 1918. Następnie, jako oficer sztabu generalnego, w czasie walk z bolszewikami, dzięki swym wybitnym zdolnościom organizacyjnym, przyczynił się do sprawności mobilizacyjnej młodej armji, zyskując powszechne uznanie jako kierownik sekcji mobilizacyjnej.

NOWE KSIĘGI GRUNTOWE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia zainteresowanych, że ukazała się obecnie dalsza część odnowionych ksiąg gruntowych, które uległy zniszczeniu przy pożarze Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu. Nowo założona księga gruntowa obejmuje 7.420 wkładów. — Celem ewentualnego uchylenia błędów zarządził wyższy sąd krajowy w Wiedniu postępowanie sprostowawcze dla tej grupy, a jako termin końcowy dla zgłoszenia w otwartych księgach niezawartych praw, jakoteż dla wnoszenia reklamacji przeciw wpisanym prawom wyznaczono dzień 15 sierpnia 1928 r. — W następstwie otwarcia w mowie będącej nowej księgi gruntowej zdołano zrekonstruować już trzy czwarte zniszczonych zapisków. Ostatnia grupa, która będzie obejmowała resztę zniszczonych zapisków, zostanie skończoną w ciągu lata b. r. — Spis nieruchomości, dla których dotychczas założone zostały nowe księgi gruntowe, jest wyłożony w konsulacie austrjackim w Krakowie (ul. Wolska 4), gdzie zainteresowani mogą go przeglądać codziennie w godzinach urzędowych (od 10 do 12 w południe).

WYCIECZKA DO WŁOCH. Wobec licznych zapytań, jakie napływają, sekretarjat Związku Artystów (Dom Artystów, pl. św. Ducha 5) ogłasza, że termin zgłoszenia udziału w wycieczce zostaje przesunięty do 7 b. m. włącznie. Przy zgłaszaniu należy złożyć tytułem zadatku 25 zł. Wycieczka wyruszy z Krakowa około 7 sierpnia, o czem jeszcze pojawią się w dziennikach szczegółowe komunikaty.

———o———

ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO komunikują: Zarząd obwodu krak. Związku Strzeleckiego składa serdeczne podziękowanie firmie Jahoda za bezpłatne oprawienie w wytworne ramy i oszklenie 8-miu obrazów i sztychów ze scenami z historji powstań polskich r. 1794, 1831, 1863 i 1920. Obrazy te uzyskał Związek drogą daru od N. N. dla ozdobienia Świetlicy młodzieży strzeleckiej w koszarach taboru.

ŚLUB. W kościele OO. Kapucynów odbył się w dniu dzisiejszym ślub córki radcy sądowego z Tarnowa, p. Stanisławy Palecznej, z p. Mieczysławem Dobrowolskim, oficerem W. P. Związek małżeński pobłogosławił ks. prałat Masny, proboszcz kościoła św. Anny.

Zuchwały napad rabunkowy na letnika na Helu.

Niezwykle zuchwałego napadu dokonano na półwyspie Helu na mieszkańca Warszawy, Bronisława Szczepańskiego, inkasenta tramwajów.

Szczepański wybrał się na spacer do lasku, ciągnącego się wzdłuż wybrzeża. Nagle uwagę jego zwrócił jakiś szelest. Dwa ciężkie kije spadły mu na głowę. Napastnicy bili go laskami po plecach i karku. Jeden z nich zawołał:

— Forsa „oder" życie!

Zasłaniając się od ciosów lewą ręką, prawą sięgnął do kieszeni po rewolwer.

Skierował broń w stronę napastników i nacisnął cyngiel. Huknęły raz po raz trzy strzały.

Napastnicy zniknęli między drzewami, kierując się w stronę wybrzeża. Po chwili uszu napadniętego, leżącego bez siły, doszedł przytłumiony warkot silnika motorówki. Bandyci odjechali na pełne morze...

Ostatkiem sił Szczepański dowlókł się do głównej alei, skąd go zabrali przechodnie do pensjonatu. Następnie przewieziono go do szpitala w Gdyni.

Mianowania w sądownictwie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował: Antoniego Böhma, st. oficjała w Tarnowie, st. sekretarzem sąd. w Tarnowie; Leona Pilarza, st. oficjała w Żywcu, st. sekretarzem sądowym w Białej.

Urzędnikami IX st. służb. mianowali zostali: Władysław Giebułtowski w Żywcu, Stanisław Koldras w Bochni, Piotr Łuciow w N. Sączu, Walenty Piątek w Rzeszowie, Stanisław Dzieniewicz w Łańcucie, Tomasz Żołyniak w Przeworsku, Józef Patryn w Ropczycach, Józef Hejnicki w Krośnie. Franciszek Wojtanowski w Tarnowie, Józef Kumorek w Wojniczu, Zygmunt Czułkowski w Chrzanowie dla Krzeszowic, Alfons Prusak w Pilznie, Antoni Waligóra w St. Sączu, Ignacy Leniart w Tyczynie, Jan Olejnik w Myślenicach dla Krosna.

Urzędnikami w X st. sł. mianowani zostali kanceliści: Jan Giercuszkiewicz w Żywcu, Adam Floczyk w Wiśniczu, Władysław Woźniacki w Żmigrodzie, Teodor Małecki w Łańcucie, Franciszek Kieres w Chrzanowie, Jan Kleiner w N. Sączu, Józef Kąkol w Żywcu, Stanisław Kucharski w Ropczycach dla Muszyny, Józef Piotrowski w Gorlicach, Stanisława Gawlasówna w Wojniczu dla Tarnobrzega, Marja Maga w Białej, Janina Fąfarówna w Jaśle, Janina Kuchnikówna w Krakowie, Janina Pollakowa w N. Sączu, Janina Skórczyńska w Rzeszowie, Henryk Brożyna w Jaśle, Stanisław Zachara w Bochni, Marjan Janicki w N. Sączu dla Muszyny, Marja Jaworska w Tarnowie, Józef Filipowski w Rzeszowie, Jan Lewicki w Zakliczynie, Franciszek Achtyl w Mielcu, Tadeusz Wągdowicz w Dąbrowie, Helena Szafranówna w Krakowie, Edward Mazurek w Tyczynie, Jan Kaniewski w Rzeszowie, Franciszek Gawlik w Strzyżowie do Kolbuszowej, Michał Bmiak w Dębicy, Antoni Niciej w Tarnowie.

Kancelistami sądowymi w XI st. sł. mianowani zostali praktykanci: Bolesław Szuman w Wieliczce, Jan Drabik w Wieliczce, Franciszek Piekarz w Strzyżowie, Kazimierz Kwaśny w Głogowie, Marjan Bodzek w Kętach, Józef Sieprawski w Zatorze, Kazimierz Kulig w Krościenku dla N. Targu, Władysław Mączka w Nisku, Tadeusz Osiniak w Czarnym Dunajcu, Stanisław Międlar w Rzeszowie, Emanuel Kujawski w Oświęcimiu, Józef Michałowski w Bochni, Władysław Matlachowski w Tarnobrzegu dla Rzeszowa, Jan Swierzewicz w Jaśle, Feliks Włoch w Jaśle, Ludwik Raczek w Jaworznie, Stefan Bohm w Brzesku, Stanisław Lignarski w Jaśle, Adam Ociepka, kanc. w Mielcu, Józef Bieda w Żabnie, Jan Seńkowski w Krościenku dla Krościenka.

Przeniesieni zostali na własną prośbę w drodze ogłoszonego konkursu: Henryk Delekta, st. oficjał w Żmigrodzie do Krakowa, Roman Kmieć, kancelista w Myślenicach, do Krosna, Józef Banaś, kancelista w Oświęcimiu do Wadowic.

Wiadomości z kraju.

Rewolta tłumu przeciw urzędnikom Kasy Chorych w Kielcach.

Donoszą z Kielc:

Wczoraj o godz. 7 zmarł na udar serca robotnik Zawadzki. Wezwany lekarz Kasy Chorych stwierdził śmierć robotnika. Zgromadzony tłum towarzyszów zmarłego, podburzony okrzykami podejrzanego pochodzenia, że należy pomścić śmierć kolegi, która nastąpiła z powodu spóźnienia lekarza, ruszył w liczbie kilkuset osób pod budynek Kasy Chorych i wtargnął do wnętrza.

Rozegrały się straszne sceny. Robotnicy zdemolowali urządzenie, poczem pobili urzędników Kasy Chorych, zwłaszcza dyrektor Chudzicki otrzymał kilka poważnych ran i jest obłożnie chory. W chwili, gdy rozzanietniony tłum postanowił wyrzucić kilku urzędników z okien II piętra na bruk, zjawił się oddział policji, który położył kres całemu zajściu.

———o§o———

DATA ZJAZDU LEGJONOWEGO. Wobec wyjazdu marszałka Piłsudskiego do Rumunji w celach leczniczych, zjazd legjonowy, mający się odbyć w Wilnie w dniu 5 sierpnia r. b., zostanie przełożony na 12 sierpnia, gdyż dopiero w tym czasie marszałek Piłsudski powróci z wypoczynku.

NOWY WOJEWODA WOŁYŃSKI. Ustąpienie p. Mecha ze stanowiska wojewody wołyńskiego nastąpi w najbliższym czasie, po powrocie jego z urlopu, który spędza we Francji. Ostatecznie zdecydowano, że wojewodą wołyńskim mianowany będzie szef gabinetu prezesa Rad ministrów, p. Henryk Józewski.

URLOPY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH. Urlop ministra Składkowskiego jest uzależniony od urlopu premjera Bartla, którego minister Składkowski będzie prawdopodobnie zastępował. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w najbliższym czasie. Dyrektor departamentu samorządowego, p. Weisbrod, rozpoczyna urlop w poniedziałek 9 b. m.

KOSZTA UTRZYMANIA W WARSZAWIE. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 1 czerwca r. b. ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 30 czerwca b. r. w porównaniu z okresem od 16 do 31 maja, zmniejszyły się o 0.1 proc.

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM. Donoszą z Zakopanego: Przed kilku dniami przybył tutaj niejaki Pajdowski, który zamieszkał w jednym z pensjonatów. Po kilku dniach wyprowadził się i od tego czasu zaginął o nim wszelki słuch. Obecnie okazało się, że Pajdowski, zniechęcony do życia, popełnił samobójstwo. Zwłoki jego, jakoteż list, wyjaśniający przyczynę samobójstwa, znaleziono onegdaj w Dolinie Kościeliskiej.

GEN. GÓRECKI W POZNANIU. W dniu 6 b. m. ma przybyć do Poznania prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Górecki, celem lustracji miejscowego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz nawiązania bezpośrednio kontaktu z tamtejszemi sferami gospodarczemi. Gen. Górecki zabawi w Poznaniu 3 dni.

NIEMIECKIE STRZAŁY DO POLSKIEGO STRAŻNIKA GRANICZNEGO. Z pomorskiego pogranicza niemieckiego donoszą, że strażnik graniczny, nazwiskiem Turzka, podczas obchodzenia rejonu omal nie został zastrzelony przez myśliwych niemieckich, którzy, ukryci w zaroślach po stronie niemieckiej, dali kilka strzałów w kierunku strażnika polskiego. Sprawą tą zajął się starosta grudziądzki i spowodował odpowiednie dochodzenie, celem ukarania winnych. Wypadek ten świadczy o niesłychanej nienawiści nadgranicznych Niemców wobec Polski i jest dowodem zdziczenia moralnego wśród Niemców, którym nienawiść odbiera zdrowy rozsądek.

NOWY TOR WYŚCIGOWY. W dniu 8 b. m. w Bydgoszczy odbędzie się poświęcenie nowego toru wyścigowego dla koni pełnej krwi i półkrwi. Tor ten urządzony jest przez Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych. Na uroczystość tę przybędą: dyrektor departamentu chowu koni w ministerstwie rolnictwa, dr. F. Jurjewicz, przedstawiciele szeregu towarzystw wyścigowych w Polsce, oraz delegaci prasy.

ZAMORDOWAŁ I OBRABOWAŁ 65-LETNIĄ CIOTKĘ. Onegdaj rano znaleziono w Błońsku przy ul. Żeromińskiej 25, we własnem mieszkaniu porąbaną w okrutny sposób 65-letnią Maryannę Obojską. Jak się okazało, została ona zamordowana przez swego siostrzeńca, 28-letniego Czesława Morawskiego w celach rabunkowych. Morawski zabrał pieniądze i rzeczy, które zresztą nie przedstawiają większej wartości. Zatrzymany, przyznał się do popełnionego morderstwa, opowiadając o całem zajściu z cynicznym spokojem.

KRWAWA KOBIETA HERSZTEM SZAJKI BANDYCKIEJ. Prasa poleska podaje charakterystyczną historję szajki bandyckiej, której hersztem była 20-letnia Matruda Lowojewa, znakomita piękność kobieca, słynna pod nazwą „Krwawa Matruda". Lowojewa nietylko szerzyła postrach wśród okolicznej ludności, ale odznaczała się również swemi awanturkami miłosnemi, magnetyczną wprost siłą zaskarbienia sobie miłości młodych mężczyzn, których przeistaczała w krwawe narzędzie swych zbrodniczych planów. Ostatnio Lowojewa utrzymywała stosunki „tylko" z 4 mężczyznami, z których 18-letni Michał Niczborak cieszył się specjalnemi względami. Zazdrośni trzech kochankowie, przekupiwszy Niczborka, polecili mu opuścić szajkę. Gdy jednak Matruda o tem dowiedziała się, puściła się w pogoń za kochankiem do Brześcia n. B., gdzie skłoniła go do powrotu. Po drodze jednak postanowiła go ukarać za zdradę, co wykonała w następujący sposób: jedną rękę przytuliła gorąco do ciała chłopca, podczas gdy drugą wystrzeliła w jego skroń z rewolweru. Michał padł trupem na miejscu. Zwłoki Lowojewa włożyła na furę, sama zaś, poganiając konie, udała się w stronę Brześcia. Po drodze poznało ją kilku chłopów, którzy dali znać policji. Wywiadowcy schwycili ją podczas obławy w lesie w chwili, gdy Matruda kopała grób dla swego kochanka. Skutą w kajdanki odprowadzono ją do więzienia w Brześciu.

Wiadomości ze świata.

Katastrofalne zderzenie automobilu straży pożarnej z wozem tramwajowym w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj **w dzielnicy Ottakring** nastąpiła **straszna katastrofa automobilu straży pożarnej,** której ofiarą **padło sześć osób.** Mianowicie szofer automobilu, chcąc wyminąć dwukonny wóz, **najechał na tramwaj,** który odrzucił automobil na oparkanienie ogrodu. Strażacy zrzuceni z wozu **wypadli ze straszną siłą na bruk ulicy,** przyczem także **kilku przechodniów odniosło lżejsze i cięższe rany.** Ogółem jest **sześć osób ciężko rannych tak z pomiędzy straży pożarnej jak i przechodniów.** Z pomiędzy pasażerów tramwaju nikt nie odniósł obrażeń cielesnych.

Straszny mord rabunkowy w Berlinie.

Z Berlina donoszą: Nocy ubiegłej dokonano w Berlinie na ulicy Zellerstrasse strasznej zbrodni. Mianowicie przed domem rzeźnika **Ottona Koplascha znaleziono jego zwłoki, leżące na ulicy w kałuży krwi.** Zamordowany miał **strzaskaną czaszkę,** obok niego leżał **ciężki młot,** który prawdopodobnie **służył za zarzędzie zbrodni.**

Koplasch jako właściciel kamienicy **zebrał dnia poprzedniego czynsze od lokatorów** i nosił przy sobie pieniądze w portfelu. Wobec tego, że pieniędzy nie znaleziono, należy przypuszczać, że **zbrodnia miała tło rabunkowe.** Sprawcy znikli bez śladu.

———o§o———

LIKWIDACJA PRYWATNYCH TEATRÓW W LENINGRADZIE. „Krasnaja Gazeta" podaje, że sowiet miejski w Leningradzie uznał, iż istnienie teatrów prywatnych tamuje rozwój sztuki komunistycznej i ułatwia ideologji burżuazyjnej wpływanie na nastroje ludności Leningradu. Wobec tego, istniejące w Leningradzie prywatne przedsiębiorstwa teatralne ulec mają przymusowej likwidacji.

ZASTĄPIENIE NIEDZIELI PRZEZ WTOREK. „Wieczerniaja Moskwa" podaje, iż w powiecie sergijewskim, w gubernji moskiewskiej, niedzielny „dzień odpoczynku" w urzędach sowieckich i przemyśle przeniesiony został na wtorek. Przeniesienie to pozostaje w związku z kampanją przeciwreligijną, prowadzoną po wykryciu „nadużyć religijnych" w okolicach Ławry Sergijewskiej.

WYBUCH TRANSPORTU OGNI SZTUCZNYCH. Z Nowego Jorku donoszą: W Lamar w stanie Missouri, nastąpił wybuch wagonu ogni sztucznych. 10 osób odniosło ciężkie rany.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 5 lipca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). Dziś, we czwartek, po raz ostatni Verneuil'a „Moja panna mama" Od jutra począwszy do zamknięcia sezonu, w niedzielę 8 b. m. „Fenomenalna umowa" Johnsona.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Moja panna mama",
Piątek: „Fenomenalna umowa",
Sobota: „Fenomenalna umowa".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na piątek, dnia 6 lipca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12—13: Koncert płyt gramof.; godz. 13—13.10: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-met.; godz. 15—15.20: Transmisja kom. met., gosp., samorząd., nadprogram; godz. 17.25—17.50: Odczyt „Muzyka jako odzwierciedlenie douszy narodu", wygł. dr. J. Reiss; godz. 18—19: Transm. z Warszawy; godz. 19—19.30: Rozm.; godz. 19.30—19.55: Odczyt „Przegląd geograficzno-gospodarczy", wygł. dr. W. Ormicki; godz. 19.55—20.05: Transm. kom. roln.; godz. 20.05—20.15: Kom. sport. i inne; godz. 20.15: Transm. z Warszawy

Warszawa (1111) Godz. 13—13.10: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, kom. lotn.-meteor.; godz. 13.10—15: Przerwa; godz. 15—15.20: Kom.: meteor., gosp., samorząd. oraz nadprogram; godz. 15.20 do 17: Przerwa; godz. 17—17.25: Odczyt „Organizacja obrony przeciwgazowej" wygł. pułk. inż. Zygmunt Wojnicz Sianożęcki; godz. 17.25—17.50: Transm. z Krakowa; godz. 17.50—18: Przerwa; godz. 18: Konc. w wyk. ork. teatru „Morskie Oko" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; godz. 19—19.20: Rozmaitości; godz. 19.20—19.30: Przerwa; godz. 19.30—19.55: Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne"; godz. 19.55 do 20.05: Kom. roln., transm. z Krakowa not. giełdy zboż. krak.; godz. 20.05—20.15: Nadprogram, komun.; godz. 20.15: Koncert symfoniczny, organizowany przez ork. Filh. Warsz. wespół z Polskiem Radjo. W programie utwory Mendelssohna. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Mieczysław Fliederbaum (skrz.); godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor.; godz. 22.05—22.20: Kom. PAT.; godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Poznań (344.8) Godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gram.; godz. 14—14.15: Not. giełdy pien. i zboż.-tow. oraz cen targ. rzeźni miejsk.; godz. 14.15—14.30: Kom. PAT'a; godz. 18—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.30: „Silva rerum" czyli rzeczy ciekawe, wybrane i wygł. przez Bolesława Busiakiewicza; godz. 19.30—19.55: Odczyt: „Komunizm a rolnik" — wygł. red. E. Świdziński; godz. 19.55—20.10: Kom. gospod.; godz. 20.15—22: Transm. z Warszawy; godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Kom. meteor. i PAT.; godz. 22.20—22.50: Nadprogram wygł. Janusz Warnecki; godz. 22.50—24: Muzyka taneczna z kaw. „Esplanada".

Katowice (422) Godz. 16.40—17: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. śl. i wydz. skarb. woj. śl.; godz. 17—17.25: Odczyt „Legenda o św. Jadwidze, księżniczce śląskiej", wygłosi dr. K. Dobrowolski; godz. 17.25—17.50: Odczyt; godz. 17.50—18: Przerwa; godz. 18—19: Trans. z Warszawy; godz. 19—19.20: Rozmaitości; godz. 19.20—19.40: Kom. Tow. Tatrzańskiego i sportowy; godz. 19.40—20.05: Odczyt „Wirtuozowstwo w sztuce polskiej. Wybitne indywidualności literatury, malarstwa, muzyki i teatru", wygł. Tadeusz Meyerhold; godz. 20.05—20:15: Przerwa; godz. 20.15—22: Transmisja z Warszawy; godz. 22—22.30: Sygnał czasu, kom. lotni.-meteor. i PAT; godz. 22.30: Skrzynka pocztowa w jęz. franc. Koresp. słuchaczy zagranicznych omówi prof. Stefan Tyniemiecki.

Wilno (435). Godz. 13: Trans. z Warszawy; godz. 16.55—17.10: Chwilka litewska: godz. 17.10—17.25: Muzyka z płyt gram.; godz. 17.25—17.50: Trans. z Krakowa; godz. 17.50—18.15: „Parę słów o wycieczkach szkolnych", wygłosi insp. Kazimierz Bucewicz; godz 18.15—19: Trans. muzyki lekkiej z ogrodu cukierni B. Sztralla w Wilnie; godz. 19—19.25: Audycja dla dzieci: „Św. Teresa", wygłosi Halina Hohendlingerówna; godz. 19.25—19.50: „Skrzynka pocztowa", wygłosi p. Witold Hulewicz; godz. 1950: Komunikaty; godz. 20.15—22: Transmisja z Warszawy; godz. 22—2230: Trans. z Warszawy; godz. 22.30—23.30: „Radjokabaret" w wyk. Michaliny Makowieckiej i Aleks. Wasiela.

—o—

ROZWÓJ RADJOFONJI WE FRANCJI. W dobie obecnej, kiedy wszystkie państwa europejskie osiągnęły już świetne rezultaty pracy nad rozwojem radjofonji, również i Francja, która dotąd tę dziedzinę trochę zaniedbała, rusza się z letargu. Świadczą o tem liczne próby, szukające nowych sposobów dróg nadawania, budowa stacyj nadawczych o dużej mocy, i tak: stacja nadawcza Radio-Paris" powiększa w najbliższym czasie swoją emisję z 12 na 20 kilowatów.

Stacja Tour-Eiffel czyni obecnie w porze nocnej próby z falą 1.400, która została wyznaczona przez konferencję waszyngtońską. Rozpoczęte zostały również roboty konstrukcyjne nad przebudową stacji i podniesieniem jej siły z 50 na 100 kw. Cała aparatura nadawcza znajdować się będzie pod wieżą.

Projektowana budowa stacji P. T. T. w Strasburgu została chwilowo wstrzymana. Syndykat francuskich kupców radjowych wystąpił do rządu z memorjałem, iż w interesie fancuskiego przemysłu leży, aby stacja nadawcza wybudowana była nie w dużem mieście, jak Strassburg, lecz w Wogezach, aby mogła mieć jak najszerszy zasięg i aby żadne przeszkody wielkomiejskie nie zakłócały pracy nadawczej. Decyzja czynników rządowych w tej sprawie ma zapaść w najbliższym czasie.

Kultura i sztuka.

Z PRZEDSTAWIEŃ PIERWSZEJ W POLSCE „OPERY W LESIE" W GRUDZIĄDZU. Jak już pokrótce donieśliśmy, w ubiegły piątek odbyło się w Grudziądzu inauguracyjne przedstawienie „Chaty za wsią". Przedstawienie odbyło się w parku miejskim na miejscu dawniejszej niemieckiej imprezy tego rodzaju. Miejsce to w dalekim kręgu odgrodzone było drutem kolczastym; przed jego zerwaniem przez nieproszonych gości czuwało wojsko i straż ochotnicza pożarna. Przedstawienie rozpoczęło się o godz. 21.15, a zakończyło się o godzinie 0.30. Powietrze naogół sprzyjało, aczkolwiek około północy dało się odczuć zimno. Publiczność naogół dopisała, wolne miejsca zajęli żołnierze.

Trzy reflektory różnobarwnemi promieniami oświetlały leśną scenę, na której znajdowało się przeszło 250 grających, tabory, konie, chaty, płoty i t. d. Oryginalna jest kurtyna — zasuwający się żywy płot. Widownia zawiera około 1.500 miejsc, nie licząc lóż. Wysokie drzewa chronią polankę od wiatrów. Całością kierował dyrektor „Teatru Miejskiego", Czarnecki, reżyserował Stanisław Zięciakiewicz z tegoż zespołu, dyrygował orkiestrą i chórami kpt. Dulin, kapelmistrz 64 p. p.

Pomimo szeregu usterek, jakie się wyłaniają przy każdej nowej imprezie, przedstawienie zostało przyjęte przez publiczność dość przychylnie. Chóry, złożone z członków „Lutni" i „Moniuszki". Wystawienie „Chaty za wsią" może zapoczątkowało w Polsce tak zwaną z niemiecka „Operę leśną", raczej: „widowisko leśne" lub „opera w lesie". Przedstawienia odbędą się jeszcze we czwartek i w przyszłą niedzielę.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI. W Związku zaw. artystów-plastyków odbyła się pod przewodnictwem prezesa Związku, Kazimierza Sterzemińskiego, organizacyjne zebranie komitetu wystawy nowoczesnej sztuki polskiej w Czechosłowacji.

W zebraniu, obok wybitnych przedstawicieli nowych kierunków w sztuce udział wzięli przedstawiciele poselstwa czechosłowackiego. W wyniku dłuższej dyskusji postanowiono przystąpić do organizowania powyższej wystawy na zasadach wzajemności w następujących centrach artystycznych: w Czechach: Praga czeska, Brno Morawskie i Bratisława, w Polsce — Warszawa, Kraków, Poznań.

NOWI PROFESOROWIE STUDJUM TEOLOGJI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE. Z Jugosławji przybyli do Warszawy prawosławny ks. kanonik Justyn, oraz profesor uniwersytetu białogrodzkiego, p. Troickij, zaproszeni przez senat uniwersytetu warszawskiego do objęcia wykładów prawa kanonicznego i teologji dogmatycznej na studjum teologji prawosławnej uniwersytetu.

WYPRAWA NAUKOWA PROF. SAWICKIEGO. W niedzielę 1 b. m., wczesnym rankiem wyruszyła z Krakowa wyprawa naukowa prof. dra Sawickiego na specjalnym samochodzie podróżnym na Bałkany (Besarabja, Dobrudża, Bułgarja, Turcja europejska, Macedonia i w drodze powrotnej przez starą Serbję). Prócz prof. Sawickiego, udział w ekspedycji biorą pp.: Obrębski (etnograf), Książkiewicz (geolog), Wiśniowski (botanik). Ponadto towarzyszyć będą wyprawie Rumun Nestaza, Bułgar Wakacelski i Serb Javanowicz.

ODKRYCIE STAROŻYTNEGO CMENTARZA. Przy poszukiwaniach archeolog w Pirenejach, Francuz p. Norbert Castert, znalazł pomiędzy wioskami Aspet i Gerops starożytny cmentarz, pochodzący jeszcze z czasów z przed podboju Rzymian. Cmentarz ten znajduje się w głębokiej grocie, która jest wypełniona szkieletami i urnami. Są tam również kości koni i wołów, które zabijano w ofierze umarłym.

Dział gospodarczy

Traktat handlowy polsko-chiński

(Wywiad u p. radcy Karola Pindora).

Korzystając z chwilowego pobytu w Warszawie p. radcy Karola Pindora, delegata pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chinach, zwróciliśmy się do niego z prośbą o podanie nam bliższych szczegółów o zawartym niedawno traktacie handlowym między Polską a Chinami, oraz o poinformowanie nas, jak przedstawiają się w chwili obecnej stosunki gospodarcze między obydwoma krajami. Pan radca Pindor udzielił nam następującej odpowiedzi:

Dnia 19 maja br. zawarłem w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej pakt przyjaźni i traktat handlowy z Chinami. Traktat ten zawarty na warunkach równości i bardzo dobrze przyjęty przez sfery handlowo-przemysłowe Chin, otwiera dla Polski szersze horyzonty dla ekspanzji gospodarczej na Dalekim Wschodzie. Olbrzymie bowiem i gęsto zaludnione państwo chińskie (około 400 milj. mieszkańców) o wysoko rozwiniętej produkcji rolniczej, nie posiadającej zaś prawie wcale przemysłu fabrycznego, stanowi dla wielkich krajów przemysłowych świata z jednej strony niewyczerpane źródło surowców, z drugiej strony obszerny rynek dla zbyt wyrobów fabrycznych. Powodzenie w Chinach zależy w dużej mierze od sympatji jaką cieszy się dany kraj wśród ogółu ludności. W ostatnich latach zdarzało się już kilkakrotnie, że towary państwa które w jakikolwiek sposób obraziło Chińczyków, były przez nich bojkotowane i to bardzo skutecznie. Chwila obecna jest bardzo odpowiednią dla zdobycia gruntu i wpływów gospodarczych w państwie „zielonego smoka". Po ostatnich bowiem przejściach jakie wywołała kilkuletnia wojna domowa, stosunki jeszcze się nie ustaliły, państwa więc, które wykorzystają obecną konjunkturę przejściową, będą mogły liczyć w przyszłości na pełne powodzenie na tamtejszym rynku.

Rząd chiński żadnej polityki handlowej nie prowadzi i taryfa celna, przewidująca 7 i pół proc. cła na wszystkie towary bez wyjątku nosi charakter wyłącznie fiskalny. Zaznaczyć należy, że 7 i pół proc. cło przysługuje tylko państwom, które zawarły umowę handlową z Chinami (w tym wypadku także Polska), wszystkie inne w zasadzie muszą płacić znacznie wyższe stawki.

Pomimo długotrwałej wojny domowej, handel zagraniczny Chin niewiele ucierpiał. Ogólna cyfra obrotu handlowego z zagranicą utrzymuje się od szeregu lat na mało zmienionym poziomie i wynosiła w r. 1927 przeszło 1 miljard dolarów amerykańskich. — Pierwsze miejsce w handlu zagranicznym z Chinami zajmuje Wielka Brytanja następnie kolejno Japonja, Ameryka, Niemcy, Belgja, Francja, Włochy, Czechosłowacja i Polska. Lwią część, bo aż 1/3 całego importu do Chin stanowi manufaktura taniego gatunku. — Prócz tego importowane są w większej ilości wyroby żelazne, drzewo, nafta, lokomotywy i wagony, papier, farby i kapelusze. W wywozie chińskim zajmują najwybitniejsze miejsce oleje roślinne i jedwab surowy, następnie bób i wyroby z niego, surowa wełna i bawełna, herbata, skóry, futra, szczecina i włosy końskie.

Polska importuje do Chin przedewszystkiem towary włókiennicze łódzkie, bielskie i białostockie (import towarów łódzkich nie osiągnął jeszcze cyfr przedwojennych), kołdry i koce, które cieszyły się w ostatnich czasach szczególnie wielkim popytem, stożki do kapeluszy, następnie żelazo walcowane, rury i inne wyroby hut górnośląskich potrzebne głównie do kolei chińskich. Handel Polski z Chinami jest dotychczas jeszcze mały, co tłómaczy się: 1) silną konkurencją innych państw, 2) brakiem banków, któreby zajęły się importem polskim, 3) niechęcią polskich sfer gospodarczych do zawierania tranzakcyj z Chinami z obawy przed ewentualnemi stratami.

Przy operacjach handlowych z państwem posiadającem stosunki bankowe z Chinami banki miejscowe otwierają zazwyczaj importerowi pełną akredytywę po wniesieniu 10 do 15 proc. wartości zamówionego towaru. Importerowi polskiemu dotychczas udawało się tylko z wielkim trudem uzyskać akredytywę i to na bardzo niedogodnych warunkach. Jednakże w ostatnich tygodniach zapoczątkował Bank Handlowy w Warszawie stały kontakt z bankami cudzoziemskiemi na Dalekim Wschodzie które ułatwiać będą odtąd naszym kupcom i przemysłowcom akredytywy przy eksporcie i imporcie.

Jak wyżej wspomniałem jedną z przyczyn słabych stosunków handlowych z Chinami, jest niechęć przemysłowców i kupców polskich do zawierania tranzakcyj z tem państwem z obawy przed ewentualnemi stratami. Obawy te są zupełnie nieuzasadnione. — Niepewność polityczna ostatnich lat o tyle tylko bowiem wpłynęła na handel, że zmniejszyła się nieco liczba zamówień; natomiast wypłacalność i solidność firm chińskich jest tak samo dobra, jak w czasach największego spokoju. Solidność kupca chińskiego jest przysłowiowa, a jakiem zaufaniem cieszy się kupiectwo tego kraju wśród obcych świadczy fakt, że za dawnych lat większa część tranzakcyj między kupcami europejskimi zawierana była ustnie bez umowy pisemnej. — Pozatem bardzo poważne zabezpieczenie przed jakąkolwiek stratą stanowią gwarancje wielkich banków cudzoziemskich w Chinach.

Polskę interesuje szczególnie Mandżurja, ponieważ w pierwszym rzędzie nie ucierpiała w ostatnich latach wskutek wojny domowej, następnie zaś, ponieważ rynek tamtejszy jest bardzo pojemny na polskie towary włókiennicze i żelazne. Prócz tego posiada Mandżurja znaczną kolonję polską, co także przyczynia się w dużej mierze do zacieśnienia stosunków handlowych między obydwoma krajami. Zalecić przeto należy naszym eksporterom, którzy obawiają się Chin, ażeby rozpoczęli na większą skalę handel z Mandżurją, gdzie obecnie panują równie spokojnie i ustabilizowane stosunki, jak przed wojną.

A. Z. W.

—o§o—

Przyjazd prezydenta Izby egipsko-polskiej.

Egipsko-polska Izba handlowa w Kairze donosi, że prezydent jej, p. H. Gabbour, zawita w najbliższych dniach do Polski w sprawach gospodarczych i celem przygotowania kolektywnej wystawy egipskich kupców i przemysłowców na Targach Wschodnich. Przyjazd znakomitego ekonomisty egipskiego do Polski wzbudził w naszych sferach gospodarczych zrozumiałe zainteresowanie, gdyż dowodzi on, iż powstała niedawno temu Izba handlowa egipskopolska, bardzo energicznie krząta się dokoła nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Polską a Egiptem. Egipt zamierza w roku bieżącym zademonstrować sferom gospodarczym Polski swoją wytwórczość, a to w formie kolektywnego pokazu produktów egipskich. Ma to niezmierną doniosłość dla naszego przemysłu włókienniczego, który zaopatruje się w surowiec nie od producenta pierwotnego wprost, lecz z drugiej, a nawet z trzeciej ręki, co z natury rzeczy podraża koszty produkcji. Egipt jest zaś krajem pierwotnej produkcji bawełny bezpośrednie zetknięci naszych przemysłowców włókienniczych z producentami egipskimi będzie więc połączone z niewątpliwą korzyścią ekonomiczną. Zainteresowanie sfer gospodarczych egipskich naszym rynkiem nie ogranicza się jednak tylko do importu bawełny. Egipt pragnie być odbiorcą dla wyrobów naszego przemysłu metalurgicznego. Dla eksportu polskiego otwierają się temsamem ponętne perspektywy zdobycia nowych terenów zbytu.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

NOWO EMITOWANA OBECNIE 4-PROCENTOWA POŻYCZKA INWESTYCYJNA osiągnie niewątpliwie, tak jak „dolarówki" w krótkim czasie znaczną zwyżkę kursu. Dlatego też popyt na ten papier jest niebywały, jak na nasze stosunki, a zapisy na obligacje tej pożyczki, wpływające do banków subskrypcyjnych, przewyższą znacznie przed terminem zamknięcia subskrypcji normalną kwotę pożyczki. Obecna cena obligacyj tej pożyczki wynosi 100 złotych (z doliczeniem 1 zł. 15 gr. na kupon bieżący) za jedną obligację, wartości nominalnej 100 zl. w złocie

KONFERENCJA APROWIZACYJNA W PAŃSTWOWYM BANKU ROLNYM. W dniu 2 b. m. odbyła się w Państwowym Banku Rolnym konferencja przy udziale przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, oraz organizacyj rolniczo-handlowych i aprowizacyjnych. Miała ona na celu opracowanie zasad bezpośredniego zaopatrzenia w zboże organizacyj aprowizacyjnych (miejskich zakładów aprowizacji i spółdzielni spożywców) przez stowarzyszenia rolniczo-handlowe.

Akcja w tym kierunku ma doniosłe znaczenie, pozwoli bowiem na skuteczną walkę z nadmiernem i zbędnem pośrednictwem, jakie istnieje w polskim handlu zbożowym.

Z IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia zainteresowanych, że ukazała się obecnie dalsza część odnowionych ksiąg gruntowych, które uległy zniszczeniu przy pożarze Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu. Nowo założona księga gruntowa obejmuje 7.420 wkładów. Celem ewentualnego ochylenia błędów, zarządził Wyższy Sąd krajowy w Wiedniu postępowanie sprostowawcze dla tej grupy, a jako termin końcowy dla zgłoszenia w otwartych księgach niezawartych praw, jakoteż dla wnoszenia reklamacyj przeciw wpisanym prawom wyznaczono dzień 15 sierpnia 1928 r.

W następstwie otwarcia w mowie będącej nowej księgi gruntowej zdołano zrekonstruować trzy czwarte zniszczonych zapisków. Ostatnia grupa, która będzie obejmowała resztę zniszczonych zapisków, zostanie skończona w ciągu lata b. r. Spis nieruchomości, dla których dotychczas założone zostały nowe księgi gruntowe, jest wyłożony w konsulacie austrjackim w Krakowie (ul. Wolska 4), gdzie zainteresowani mogą go przeglądać codziennie w godzinach urzędowych (od 10 do 12 w południe).

POROZUMIENIE W HANDLU DRZEWNYM. Państw. Instytut Eksportowy donosi, że w Budapeszcie odbyła się konferencja czeskich i rumuńskich producentów drzewa opałowego, celem ustalenia jednolitych cen i warunków sprzedaży drzewa na rynku węgierskim. Postanowiono, że celem ujednostajnienia tych cen i warunków, powołana zostanie do życia, specjalnie do tego przeznaczona, spółka akcyjna. Wobec konieczności liczenia się z konkurencją producentów krajowych, jak i zagranicznych, nienależących do konwencji, oraz dostosowania cen drzewa do cen węgla, nie należy oczekiwać większych zmian w mających obowiązywać warunkach konwencyjnych.

MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT OSZCZĘDNOŚCIOWY. Na odbytem onegdaj dorocznem posiedzeniu stałego komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, oprócz spraw bieżących, poruszono kwestję, związane z zapowiedzianym na r. 1929 II. Międzynarodowym Kongresem Oszczędnościowym w Londynie. Ze strony Polski uczestniczyli w posiedzeniu: prezes P. K. O., p. Henryk Gruber, oraz szef biura ekonomicznego P. K. O., p. Bronisław Zakrzewski.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD MIESZKANIOWY W PARYŻU. W czasie od 2 do 8 lipca b. r. trwać będzie w Paryżu międzynarodowy zjazd w sprawach mieszkaniowych i planowania osiedli, urządzony przez międzynarodową federację mieszkaniową. Na zjeździe będzie poruszony szereg najżywotniejszych spraw, mających znaczenie dla naszego budownictwa, a przedewszystkiem sprawy hygjeny mieszkaniowej i uzdrowienia osiedli wiejskich.

Program zjazdu obejmuje 1) mieszkania dla klas niezamożnych, 2) mieszkania wiejskie, 3) trudności przy realizowaniu planów regulacyjnych i planów regjonalnych.

Z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych, jako naczelnej władzy państwowej służby zdrowia, wyjechał na zjazd inż. Z. Rudolf.

WĘGIEL. W tygodniu ubiegłym, t. j. od 25 do 30 czerwca r. b., przywieziono do Warszawy ogółem 6.100 ton węgla, z czego 4.600 ton dąbrowskiego i krakowskiego a 1.500 ton górnośląskiego. Przeciętnie więc przywożono dziennie 1.200 ton. Z ogólnej liczby transportów węglowych otrzymał około 35 proc. Wydział zaopatrywania m. st. Warszawy. Mimo stosunkowo małej ilości węgla na rynku, sytuacja na giełdzie nie jest mocna. Składnicy zakupują tylko minimalne ilości, wskutek czego zapotrzebowanie jest tak słabe, że część nawet wagonów pozostaje na osowem. Tranzakcje w tygodniu ubiegłym dokonywane były w hurcie następująco: I gatunek węgla górnośląskiego i dąbrowskiego — 48 do 49 zł. za tonę, II gat. 40 do 44, III gat. — 34 do 37 zł.

Ceny węgla w kopalniach są niezmienione i kształtują się za 1 tonę franco wagon kopalnia w złotych następująco: 1) węgiel górnośląski: gruby — 36, kostka I i II — 36, orzech Ia — 36, orzech Ib — 31.50—32.90, orzech II — 29.50—30.40—31.20, gorsze gatunki — 26.30, groszek 22.50—23.50—24.60, węgiel drobny I — 23.40, drobny II — 17.90—18.20, grysik przesiewany — 17.60—22.50, węgiel bardzo drobny — 19.80, nospółka — 27.90, groszek półprzesiewany — 17.40 do 17.90—18.80, grysik półprzesiewany 15—17.40, miał 12.30—13, 2) węgiel dąbrowski gruby, kostka Ia i b, oraz kostka II — 32.90—36, orzech I — 29.30—31.60 orzech II — 24, pospółka — 21.30, grysik 17, miał z grysiku 11.70, miał 7.70. Do powyższych cen dolicza się na portorja i inne drobne wydatki 10 gr. od tony. Hurtownicy otrzymują od tych cen rabat do 10 procent.

OWOCE SUSZONE. Legalny import owoców suszonych, wskutek waloryzacji ceł, znacznie się zmniejszył, natomiast wielkie ilości tych owoców szmuglowane są do kraju przez przemytników, którzy, mając towar nieocłony, mogą skutecznie konkurować z importerami Na rynku panuje obecnie spokój, zapotrzebowanie jest umiarkowane.

Zapasy, zwłaszcza śliwek suszonych, są na wyczerpaniu. Owoce suszone z nowych zbiorów nadejdą dopiero w drugiej połowie października. Notują w hurcie w Warszawie franco skład odbiorcy, na prowincji zaś franco fracht Warszawa za 1 kg. w złotych: rodzynki Ciup Eleme 5.20, Samos Cypro — 5.20, sułtanki Auslese prima — 6.50, korynlki — 3.10, migdały słodkie wyborowe duże — 12.50, wyważone — netto — 13, prima guziki (Aprikosenkerne) słodkie — 5.70, wyważone netto 5.80, gorzkie — 3.55, wyważone netto — 3.65, jądra orzechowe kierasundskie — 7.00, wyważone netto — 7.90, fistaszki chińskie białe — 3.50, fistaszki chińskie wyłuszczone (Arachid) — 4.20, śliwki kalifornijskie 30/40 — 2.45, 40/50 — 2.50, 50/60 — 2.20, 60/70 — 2.00, 70/80 — 11.90, 80/90 1.80, morele kalifornijskie extra — 8.60, fancy — 9.60 brzoskwinie kalifornijskie fancy — 7.60, gruszki extra — 8.10, ananasy w puszkach za skrzynkę zawierającą 24 puszek — 200.

Ze sportu.

Kto chce pojechać do Amsterdamu?

W związku z wycieczką organizowaną przez Polski Komitet Olimpijski do Amsterdamu, na Igrzyska Olimpijskie, mające odbyć się w dniach od 28 lipca do 12 sierpnia, podajemy do wiadomości naszych czytelników co następuje:

1. W wycieczce mogą wziąć udział osoby, które przyjmują czynny udział w życiu sportowem.

2. Komitet Olimpijski wszystkim uczestnikom wycieczki wyrabia indywidualne paszporty ulgowe, koszt których wynosi 85 zł., łącznie z wizami niemiecką i holenderską.

3. Komitet Olimpijski ułatwi uczestnikom wycieczki zamówienie pokoi w Amsterdamie, cena których wynosi 5 florenów od osoby za jedną dobę łącznie z pierwszem śniadaniem. Osoby reflektujące na zamówienie pokoju winny przesłać Komitetowi zgłoszenie z oznaczeniem czasu swego pobytu w Amsterdamie, załączając 5 florenów tytułem zadatku jako opłatę za pierwszą dobę.

4. Uczestnicy wycieczki, którzy będą chcieli jechać indywidualnie nie mogą korzystać z żadnych zniżek kolejowych.

5. Dla osób, które odbędą podróż grupami, Komitet uzyskał znaczne ulgi: w kraju 33%, w Niemczech i Holandji do 40% zależnie od liczebności grupy. Przy zastosowaniu zniżek tych koszt podróży w obie strony II kl. wyniesie około 200 złotych, III kl. około 140 złotych. Możliwem jest dalsze obniżenie kosztów podróży.

Osoby reflektujące na wyjazd w grupach, winny zgłosić przybliżony termin wyjazdu. Dla orjentacji komunikujemy, że Komitet projektuje wyjazd grup w dniach 25, 26 i ew. 27 lpca. Przewidziany jest jednodniowy pobyt w Berlinie. Powrót odbędzie się również w grupach, które na miejscu dowolnie będą mogły układać sobie czas powrotu.

6. W Amsterdamie utworzył się Polsko-Amerykański Komitet przyjęcia wycieczki, który zorganizuje szereg wycieczek po Holandji. Koszt wycieczek tych będzie pokryty częściowo przez Komitet przy zastosowaniu jaknajdalej idących ulg.

Osoby, pragnące wziąć udział w wycieczce, winny niezwłocznie zgłosić się wraz z paszportami (osoby zamiejscowe winny paszporty te nadesłać wraz z szczegółowemi danemi co do wyjazdu) do biura Komitetu Warszawa Wiejska 11. Informacyj telefonicznych udziela się codziennie w godzinach 11—12 (tel. 15-00).

Dla zorjentowania czytelników w terminach turniejów olimpijskich podajemy poniżej terminarz: lekka atletyka od 29 lipca do 4 sierpnia i 6 sierpnia; gimnastyka od 8 sierpnia do 10 sierpnia; szermierka od 29 lipca do 11 sierpnia; walki wolne od 30 lipca do 1 sierpnia; walki grecko-rzymskie od 2 sierpnia do 5 sierpnia; boks od 7 sierpnia do 11 sierpnia; wioślarstwo od 6 sierpnia do 10 sierpnia; pływanie od 4 sierpnia do 11 sierpnia; hippika od 9 sierpnia do 12 sierpnia; pięciobój nowoczesny od 31 lipca do 4 sierpnia; kolarstwo od 3 sierpnia do 5 sierpnia; podnoszenie ciężarów od 28 lipca do 29 lipca; żeglarstwo od 2 sierpnia do 9 sierpnia.

—o—

KOMUNIKAT K. O. K. S. Nr. 1.

1) Trainingi dla członków K. O. K. S. odbywać się będą na boisku K. S. Olsza i w piątki na boisku K. S. Garbarnia, między godz. 17 a 20.

2) Ukarano:

Skreśleniem z listy członków K. O. K. S. p. Włodka J. z powodu nie prowadzenia przyjętych zawodów, Hupperta L. z powodu wysoce nieodpowiedniego zachowania się na zawodach w charakterze gracza.

Nagana przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących p. A. Findera za nieprowadzenie wyznaczonych zawodów.

Napomnieniem p. Malkischera J. i Hupperta J. za nieprowadzenie wyznaczonych zawodów.

3. Podaje się do wiadomości wszystkim klubom, że tylko te legitymacje sędziów tymczasowych są ważne na rok bieżący, u których prolongatę zaznaczono na odwrotnej stronie.

Kronika sportowa.

CRACOVIA ZWYCIĘŻA W LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTWACH PAŃ OKR. KRAK. W dniu 30 czerwca i 1 lipca odbywały się zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo okręgu krakowskiego na boisku Wisły. Przyniosły one zwycięstwo lekkoatletkom Cracovii przed zawodniczkami Makkabi i Wisły. Wyniki szczegółowe przedstawiają się nast.:

Bieg 100 mtr.: 1) Rakowska (Wisła), Tola (Makkabi) i Glasnerówna (Makkabi), 60 mtr.: 1) Freiwaldówna 8.3 sek., 80 mtr. z płotkami 1) Freiwaldówna 15.4 sek., 200 mtr.: 1) Tola 31.2 sek., Pirowska i Kirschmajerówna (Wisła), 800 mtr.: 1) Milewska (Wisła) 2.47 min., Carmen (Cr.) i Kirschbaumówna (Makkabi). Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Cracovia 58.2 sek., Makkabi i Wisła, 4×200 mtr.: 1) Makkabi 2.12 min., Wisła i Cracovia.

Skoki w dal: 1) Freiwaldówna 4.70 mtr., Fryda (Cr.) i Czerska (Cr.), z miejsca: 1) Freiwaldówna 2.2 0mtr., Pirowska i Kirschmajerówna, w wyż: 1) Golkówna (Wisła), Pirowska i Widomska (W.).

Rzuty dyskiem: 1) Jasna (Cr.) 31.23, Lonka (Cr.) i Kirschmajerówna, oszczepem 1) Lonka 31.80 m., Jasna i Czerska, dyskiem oburącz: 1) Jasna 23.60, Kischmajerówna i Freiwaldówna, kulą: 1) Jasna 8.85 mtr., Tabeńska (Cr.) i Lonka, oszczepem oburącz: 1) Lonka (Cr.) 49.61 mtr. (rekord polski), który jednak nie zostanie uznany dla braku odpowiedniej ilości sędziów, Jasna i Czerska, kula oburącz: 1) Jasna 17.52 mtr., Golkówna i Tabeńska.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW TENNISOWYCH ARMJI. Trwające od kilku dni na kortach WKS Legji tenisowe mistrzostwa Armji zostały zakończone. Wyniki są następujące: Gra oficerów czynnych: Przybylski—Michniewicz 6.4, 6:2 i 6:1. gra podwójna oficerów czynnych: Przybylski i Wojciechowski — Olchowicz i Daniec 4:6, 6:0, 6.2, 6:3, gra oficerów rezerwy: Marczewski — J Loth 6:1, 6:1, 6:4, 7:5, gra podwójna oficerów rezerwy Loth i Tarnowski — Kowalewski i Miziewicz 7.5, 6:4, 7:9. 5.7, 10:8.

UDZIAŁ PAŃSTW W NAJBLIŻSZEJ OLIMPJADZIE. Zgłoszenia narodów do pozostałych turniejów olimpijskich w Amsterdamie przedstawiają się następująco zapasy — 29 narodów, pięciobój nowoczesny — 14, wioślarstwo — 20, żeglarstwo — 23, szermierka — 29, podnoszenie ciężarów — 20, lekka atletyka — 40.

Gen. Nobile o swojem ocaleniu.

W pismach zagranicznych ukazał się obszerny komunikat, zredagowany przez gen. Nobile na pokładzie „Citt di Milano" i przeznaczony dla prasy. Oto jak gen. Nobile opisuje swoje ocalenie:

Wczesnym rankiem dn. 23 czerwca sierżant Biadi zakomunikował mi otrzymaną przez radjo wiadomość, że mały szwedzki aeroplan, zaopatrzony w płozy, z trzema oficerami szwedzkimi, będzie usiłował opuścić się w pobliżu naszego obozu. Według dalszych wiadomości, lotnicy szwedzcy otrzymali rozkaz odwiezienia mnie na miejsce postoju szwedzkiej ekspedycji ratunkowej. W ciągu ubiegłej nocy wielki eroplan szwedzki, któremu towarzyszył mały hydroplan, kilka razy przelatywał nad naszym obozem i zrzucił następujące przedmioty: trzy akumulatory, broń, składaną łódkę, skrzynkę z lekarstwami i środkami opatrunkowymi, kilka pomarańcz, papierosy i sześć butelek whisky. Przedmioty te z niezwykłą ostrożnością przy pomocy czerwonego spadochronu zostały spuszczone o kilka metrów od naszego namiotu. W skrzynce z lekarstwami znaleźliśmy kartkę z potwierdzeniem, że mały, zaopatrzony w płozy, aeroplan, jedyny w tym rodzaju posiadany przez ekspedycję szwedzką, następnym razem będzie usiłował lądować celem stopniowego wywiezienia znajdujących się na krze lodowej rozbitków. Ekspedycja szwedzka prosiła gen. Nobile, by z czerwonego spadochronu uczynił znak orjentacyjny w tem miejscu, gdzie, zdaniem jego, byłoby możliwe lądowanie.

„Gdyśmy — pisze dalej gen. Nobile — następnego wieczora siedzieli przy kolacji, usłyszeliśmy odgłos zbliżającej się napowietrznej maszyny. W ten wieczór po raz pierwszy mieliśmy prawdziwą ucztę, gdy obok zwykłych naszych porcyj mięsa niedźwiedziego, jedliśmy pierożki z mięsem i czekoladę. Oprócz tego poleciłem rozdzielić niewielką porcję whisky, która nam bardzo się przydała jako uzupełnienie zwykłego napoju, złożonego z wody i kilku kropel alkoholu. Gdy tylko ujrzeliśmy aeroplan, posłałem porucznika Vigliari i sierżanta Biadi, aby rozpoczęli dawać znaki, a Cecioni'emu kazałem przygotować się, bo on przedewszystkiem miał być zabrany przez aeroplan. Po chwili dwa aeroplany przeleciały nad nami. Jeden powtórzył ten manewr kilka razy i odleciał, a drugi szczęśliwie osiadł na lodzie.

Natychmiast potem zbliżyli się do mnie porucznicy Lundborg i Rosenwart. Ja nie mogłem podejść do nich, gdyż nie byłem w stanie się poruszyć. Wyraziłem im podziękowanie w imieniu wszystkich. Widziałem, że obaj dzielni i odważni oficerowie mieli chęć rozpłakać się na widok naszych wychudzonych twarzy i kilka razy zapytywali nas, czy nie cierpieliśmy głodu. Zapewniłem ich, że prowiantu mieliśmy dosyć, gdyż tego samego dnia, kiedy ulegliśmy katastrofie, Molmgrem zabił niedźwiedzia. Oficerowie zażądali, abym ja z nimi udał się aeroplanem. Odpowiedziałem, że najpierw winien być zabrany Cecioni, którego stan był najcięższy. Towarzysze moi, obecni przy tej rozmowie, domagali się, żebym ja leciał, kładąc nacisk na to, że moja obecność tam, gdzie organizuje się ekspedycja ratunkowa, jest konieczna. Posiada to przedewszystkiem pierwszorzędne znaczenie dla naszych zaginionych towarzyszy, których resztki „Italji" poniosły w kierunku wschodnim.

Porucznik Tornberg, trzeci lotnik szwedzki, obiecał, że w ciągu 3 godzin wróci z powrotem, aby zabrać Cecioni'ego i Rosenwarta. Ostatecznie zgodziłem się i zostałem przeniesiony na aeroplan. Tam uściskałem każdego ze swych zuchów i poleciłem por. Viglieri, aby wszystko przygotował do przeniesienia Cecioni'ego. Po nim mieli pójść Bekome i Triani, a Viglieri i Biadi, zwłaszcza ten ostatni, który dawał radjo-sygnały, informujące o kierunku płynącej kry, mieli opuścić pustynię ostatni. Oprócz tego ci dwaj, w porównaniu z resztą towarzyszy, czuli się stosunkowo najlepiej.

O godz. 11 m. 20 wieczorem szwedzki aeroplan bez żadnych trudności wzniósł się do góry i po upływie godziny wylądował na twardym gruncie. Członkowie szwedzkiej ekspedycji przyjęli mnie z serdecznością, której nigdy się nie zapomina. Po 20 minutach aeroplan szwedzki znowu wystartował. Tym razem towarzyszył mu hydroplan. Odchodziłem poprostu od przytomności z obawy przed niepowodzeniem tej nowej próby. Dowódca ekspedycji szwedzkiej nie opuszczał mnie ani na chwilę w ciągu pięciu godzin. Wreszcie ujrzeliśmy powracającą maszynę i nie trudno wyobrazić sobie mój stan, gdy zobaczyłem, że powraca tylko hydroplan i gdy dowiedziałem się, że aeroplan Tornberga uległ uszkodzeniu przy lądowaniu.

Ponieważ aeroplan Tornberga tylko jeden był zaopatrzony w płozy wśród eroplanów szwedzkiej ekspedycji ratunkowej, trzeba było dalsze wzloty odłożyć. I z tego powodu dowódca ekspedycji zarządził, aby odwieziono mnie na pokład „Citta di Milano". Było to możliwe dopiero następnego dnia. Nie mogę mówić bez łez o tem, jakie mi było zgotowane przyjęcie Nie ulega wątpliwości, że moja długa siwa broda wzbudziła wśród uczestników przerażenie. Przeszło wiele czasu, zanim na tyle opanowałem siebie, żeby móc zacząć rozmowę o organizacji dalszych ekspedycyj ratunkowych.

Myśl o pozostawionych na lodzie moich towarzyszach, prześladuje mnie ciągle, lecz jestem przekonany, że tu będę mógł być im bardziej pożyteczny, niż tam, pod czerwonym namiotem, gdzieśmy przyzwyczaili się żyć, jak bracia. I tu, na „Citta di Milano", zdaje mi się, że jeszcze znajduję się tam, gdzieśmy przeżyli tak wiele".

Płodność zwierząt.

Poprostu wierzyć się nieraz nie chce, gdy uczeni opowiadają, jak wielką jest płodność niektórych stworzeń i gdyby nie to, że wiele z nich zostaje zniszczonych przez żywioły lub nieprzyjaciół, to właściwie rychło brakłoby miejsca dla nich na ziemi.

Tak n. p. bakterje tyfusu mnożą się w ten sposób, że za 24 godzin jest ich już z jednej 30.000, a pokoleń przez dobę może być 9. Jeżeli zmienia się do tego pożywkę, rozmnażanie to może być jeszcze bujniejsze.

O szarańczy powiadają muzułmanie, że rzekła do Mahometa: „Ja jestem legjon Boga Wielkiego, składam 99 jajek, a gdybym składala więcej, pożarłabym całą ziemię. Wiadomo, że szarańcza opada często warstwą na 2 łokcie grubą, a zajmującą nieraz setki mil kwadratowych.

Również bajecznie szybko rozmnażają się inne owady. Z pary motyli w drugiem pokoleniu jest już 5.000, a w trzeciem 250.000. Muchy składają do 200 jajeczek. Choćby z tego wylągła się tylko 8 część to: w maju byłoby już 50, w czerwcu 1.450, w lipcu 31.250, a w październiku 488.281.259! z jednej!

Jeszcze płodniejszemi są mszyce, bo rodzą dziennie 20 istot! Osa składa około 10.000 jajek, królowa pszczół kilkadziesiąt tysięcy, a termity co sekundę jajeczko!

Również i wyższe zwierzęta mogą mnożyć się szalenie. Łosoś składa 20.000 jajeczek, szczupak 100.000.

Znaną jest też rzeczą, jak mnożyć się mogą czasem gryzonie, n. p. króliki, a zwłaszcza myszy polne.

Wydawałoby się, że wobec tego człowiek mnoży się skąpo. A jednak tak nie jest. W nasieniu za każdym razem wydobywa się około 5,000.000 plemników, z których jednak zaledwo jeden lub dwa zapładniają żeńskie jajo.

Ale zato człowiek żyje długo, a potomstwo dzięki staraniom rodziców utrzymuje się częściej przy życiu, nic też dziwnego, że gatunki zwierząt mimo płodności wymierają a człowiek nietylko że nie ginie, ale stale zaludnia coraz to więcej kulę ziemską. **A. K.**

Różne wiadomości.

ILE PODATKÓW OPŁACA SIĘ WE FRANCJI OD JEDNEGO HEKTOLITRA NAFTY? W tygodniku „Etat Moderne" p. J. Barthelemy zestawia pouczającą tablicę podatków i opłat państwowych, które należy opłacić we Francji od jednego hektolitra nafty. Otóż na jeden hektolitr nafty przypada 45 franków taksy wewnętrznej, 17 franków cła, opłat stemplowych — 5 fr. 73 cent., taksy wwozowej — 4 fr. 22 cent., dodatku obrotowego — 5 fr. 1 cent., dodatku manipulacyjnego 15 cent. Wszystkie te opłaty razem wynoszą 77 franków 11 centymów na 1 hektolitr nafty, do tego zaś musi dojść jeszcze rogatkowe (octroi), które w Paryżu np. wynosi 20 franków od 1 hektolitra, co czyni razem 97 franków 11 centymów.

Tak więc każdy Paryżanin płaci 0.9711 franka podatków od jednego litra nafty, czyli połowę ceny sprzedażnej. Od każdej blaszanki benzyny wlanej do rezerwoaru auta, płaci właściciel 5 franków podatku państwu. Napełnienie rezerwoaru maszyny 10 CW przynosi skarbowi za każdym razem 40 franków.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

PRZETARG PUBLICZNY PISEMNY

na przeprowadzenie zdjęć sytuacji i terenu i na wykonanie planów sytuacyjnych i warstwicowych doliny Białej Przemszy w powiecie Olkuskim koło Błędowa, na powierzchni ok. 900 ha.

Przeprowadzenie powyższych robót może być oddane w całości tylko jednemu oferentowi.

Oferty na powyższe roboty, zawierające żądaną cenę przeciętną za 1 ha powierzchni, mają być wniesione na przepisanych formularzach w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach do Biura podawczego Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie. Rynek gł. Krzysztofory III. piętro, najdalej do 18 lipca 1928 r. godzina 12-ta. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12'15.

Prace pomiarowe w terenie winne być rozpoczęte natychmiast po podpisaniu umowy tak, by były całkowicie ukończone do 15 grudnia 1928 r., zaś roboty biurowe najdalej do 20 marca 1929 r.

Wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej należy złożyć w II. Kasie Skarbowej w Krakowie.

Warunki przetargu, wzory ofertowe i inne szczegóły można przeglądać i nabyć w wyż wspomnianej Dyrekcji i w dniach urzędowych między godziną 9—13.

Oferty spóźnione lub niesporządzone w myśl warunków przetargu będą uważane za niewniesione.

Tekst zupełny i autentyczny Ogłoszenia przetargu publicznego wywieszony jest na tablicy ogłoszeń urzędowych w Krzysztoforach i w Magistracie m. Krakowa i obwieszczony w Dzienniku Urzędowym Wojewódzkim oraz w Monitorze Polskim. 550

Kraków, 2 lipca 1928 r.

Dyrekcja Dróg Wodnych
w Krakowie
(—) w. z. **Czerwiński.**

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.